PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 49 | Warszawa, piątek 22 czerwca 1951 r. | Rok VI

Sportowcy polscy masowo podpisują Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski

Dziś konieczne jest spotęgowanie naszego wysiłku

Rośnie nasz przemysł, a wraz z nim wzrasta w szybkim tempie ludność miast. Powstają całe nowe miasta, jak Nowa Huta czy Nowe Tychy. A w starych rosną nowe dzielnice, nowe osiedla, nowe ulice, nowe domy.

Trzeba dziesiątków tysięcy nowych mieszkań i budujemy te mieszkania. Trzeba ulepszyć komunikację miejską, wodociągi i kanalizację, oświetlenie i ogrzewanie. Trzeba nowych urządzeń socjalnych, żłobków, szpitali. Trzeba nowych urządzeń kulturalnych, trzeba nowych urządzeń sportowych i wypoczynkowych.

Dziś konieczne jest spotęgowanie naszego wysiłku. A przyspieszyć budowę, zwiększyć wydobycie, podnieść produkcję, to znaczy przeznaczyć na ten cel większe środki finansowe. Taki jest sens i przeznaczenie Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

Dlatego dziś nie będziemy szczędzili wysiłków, aby wzmóc siłę naszego narodu i państwa, aby wzmacniać więzy serdecznej przyjaźni i niezłomnej solidarności ze Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej, z Chinami Ludowymi, i Niemiecką Republiką Demokratyczną, z całym obozem pokoju, z wszystkimi postępowymi siłami ludzkości.

Amerykańscy imperialiści nie mogą się pogodzić z faktem, że jesteśmy suwerennym państwem, że nie można nam założyć marshallowskiej obroży, że nie można nas eksploatować, że nie można już kupczyć naszą ziemią. Toteż nie szczędzą oni ani wysiłków, ani dolarów, aby zahamować rozwój Polski, aby osłabić obóz pokoju.

Naszą odpowiedzią jest przypieczętowanie kłamstw imperialistycznej propagandy przez nasze sukcesy i osiągnięcia.

Naszą odpowiedzią na dyskryminacje handlowe jest wzmożenie rozwoju naszego rodzimego przemysłu, jest realizacja ambitnego planu wytwarzania u nas w kraju przez polskich inżynierów i robotników najbardziej skomplikowanych maszyn.

Temu celowi służy też Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski.

(Z przemówienia radiowego Premiera J. Cyrankiewicza)



Już pierwszego dnia podpisali Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski piłkarze ligowej drużyny ZS Gwardia w Krakowie. Na zdjęciu podpisuje Pożyczkę zasłużony mistrz sportu Jerzy Jurowicz.

CAF. Fot. Jarochowski

Czołowa uczelnia sportowa w Polsce — Akademia Wychowania Fizycznego im. gen. Karola Świerczewskiego wiadomość o rozpisaniu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski przyjęła z najwyższym entuzjazmem. Na masówce, zaznajamiającej z celami i korzyściami płynącymi z Pożyczki, zgromadzeni byli prawie wszyscy pracownicy administracyjni, fizyczni, grono nauczające i studenci uczelni. Po referacie prof. dr Borowca — przewodniczącego Komisji Współdziałania przemawiali i deklarowali swój udział w Pożyczce przedstawiciele młodzieży studiującej, grona nauczającego i pracowników Akademii.

Pracownik fizyczny Roplewski Hipolit zadeklarował swój zarobek miesięczny w wysokości 500 zł.

Znakomita większość grona nauczającego subskrybowoła Pożyczkę w wysokości swych miesięcznych poborów. Studenci zadeklarowali składać się na zbiorowe obligacje minimum po 10 zł.

Najlepszym wyrazem głębokiego zrozumienia celów Pożyczki było to, że już w ciągu pierwszej godziny pracy Komisji Współdziałania złożyło swe deklaracje 97% pracowników naukowych, 90% pracowników administracyjnych i i przeszło 70% pracowników fizycznych Akademii. Studenci subskrybowali w 100% w ciągu dwu dni, deklarując niejednokrotnie poważne kwoty.

W rozmowach na terenie Akademii panuje niepodzielnie Pożyczka Narodowa. Wszyscy o niej mówią, wszyscy interesują się jej przebiegiem i z zapałem dyskutują nad tym, jak bardzo przyczyni się ona do szybszego rozwoju naszego kraju.

★

W Radzie Głównej Zrzeszenia Górnik panuje wielkie ożywienie. Co chwila napływają meldunki o złożonych przez sportowców deklaracjach subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Ligowa jedenastka Radlina zadeklarowała przeciętnie 15 dniówek roboczych. Pracujący w zrzeszeniu wicemistrz Polski w gimnastyce Gaca Mieczysław zadeklarował 15 dniówek, czyli 580 złotych.

5-krotnego mistrza Polski i wielokrotnego reprezentanta Maksymiliana Grzywocza spotykamy wychodząc już z zrzeszenia.

— Przed chwilą spełniłem swój obowiązek obywatelski podpisując pożyczkę. Olbrzymia suma, jaką kraj nasz uzyska z tej pożyczki przyczyni się do dalszego rozwoju Polski Ludowej, do szybszego tempa budowy socjalizmu, do zwiększenia sił naszej Ojczyzny.

★

Zakłady im. 22 lipca. Dzisiaj panuje tu jakiś inny nastrój niż zwykle. Na twarzach załogi maluje się podniosły i uroczysty wyraz. Na zawijalni cztery sportowe brygady produkcyjne pracują szybciej niż dotychczas. Nad stanowiskami pracy czerwone proporczyki z napisami „Warty Pokoju".

— Nasze brygady produkcyjne, dając dowód swej świadomości w związku z rozpisaniem przez rząd Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski zobowiązały się podnieść wydajność pracy o 1 proc. — mówi czołowa lekkoatletka koła sportowego i kierowniczka sekcji żeńskiej Cierlica.

Cierlica, deklarując na pożyczkę sumę odpowiadającą jej 18-dniowemu zarobkowi, oświadczyła w imieniu swoim i koleżanek:

— Robimy to z radością, ponieważ wiemy, że pomagamy naszemu ludowemu państwu, dzięki któremu możemy spokojnie pracować i uprawiać sport.

Członkinie sportowych brygad produkcyjnych, pracownice Zakładów im. 22 lipca po kolei składają swoje podpisy, deklarując na pożyczkę 14 — 18-dniówki, po czym śpieszą na swoje stanowiska pracy. Zobowiązania należy wykonać!

Najlepsza siatkarka koła Wagner, deklarując 18-dniowy zarobek mówi: — Rozumiemy dobrze cele pożyczki i dlatego też na listach nie zabraknie z pewnością nazwisk wszystkich ludzi pracy i sportowców, którzy pragną budować lepsze jutro, wspaniałą socjalistyczną Polskę.

★

Szybciej, szybciej... — poganiał trener Drabiński ligowców łódzkich, przebierających się w szatni w strój sportowy. — Nie namyślajcie się nad sposobem sznurowania butów tak długo, jak w sytuacjach podbramkowych. Piłkarz, drodzy chłopcy, musi wszystko robić szybko.

Dwa razy nie trzeba było tego powtarzać zawodnikom, każdy z piłką w ręku wybiegł na chwilę na boisko, a potem, a potem?... normalny trening, a więc gimnastyka, biegi i długa zabawa z piłką.

Po treningu piłkarze zebrali się nad brzegiem basenu. Żelazny rezerwowy w bramce — Styczyński odczytał im artykuł wstępny ze „Sztandaru Młodych" o Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski.

Wysłuchano z uwagą tego artykułu, a krótką przerwę wykorzystał nagle ktoś z obecnych do wtrącenia swej uwagi:

— E, my już z rana podpisaliśmy wszyscy listy subskrypcyjne. Ja przeznaczyłem na ten cel 15 roboczodni — wtrącił niespodziewanie Szczurzyński.

Kolejno padały liczby zadeklarowanych dniówek.

(Dokończenie na str. 2)



Tak padła ze strzału Breitera pierwsza bramka dla CWKS w czasie meczu między CWKS a Ogniwem Kraków, który rozegrany został w ub. niedzielę w Warszawie.

CAF. Fot. St. Wdowiński

CWKS - Kolejarz o Puchar Polski

W czwartek, dn. 28 bm. odbędzie się powtórzenie meczu o Puchar Polski pomiędzy CWKS i Kolejarzem Warszawa. Poprzednie spotkanie obu drużyn zakończyło się remisowo.

Dnia 21 sierpnia (wtorek) odbędą się spotkania ćwierćfinałowe Pucharu Polski. Grają następujące zespoły:

Stal Lipiny — zwycięzca meczu CWKS — Kolejarz Warszawa.

Włókniarz Łódź — Unia Chorzów.

Gwardia Kraków — Włókniarz Kraków.

Budowlani Chorzów — Gwardia Szczecin.

CWKS wygrał w Radlinie i jest pierwszy na półmetku

Półmetek ligowy przyniósł nowe niespodzianki. Nie są to jednak znowu niespodzianki w dobrym stylu. Ciągłe nieoczekiwane wyniki spotkań naszych drużyn ligowych, ciągłe wahania formy i z reguły niemal słaba gra linii ofensywnych wskazują wyraźnie, że nasze piłkarstwo znajduje się nadal w impasie.

W Poznaniu publiczność pytała, jak się to stało, że Ogniwo krakowskie, wyraźnie ustępujące miejscowemu Kolejarzowi potrafiło strzelić 4 bramki przed trzema dniami liderowi tabeli CWKS-owi. Kibice śląscy napewno nie mogą zrozumieć dlaczego Unia zwycięża np. Gwardię Szczecin 8:0, a ta sama Gwardia remisuje raptem z Kolejarzem Poznań 1:1. Kto zgłębi tajemnice Kolejarza Warszawskiego, który bije Ogniwo w Krakowie 2:0, by potem przegrać z tamtejszym Włókniarzem 1:5. A który kibic tego Włókniarza zrozumie powody, dla których po wysokim zwycięstwie nad Kolejarzem przegrał on niespodziewanie w Bytomiu z Ogniwem 0:3?

Te wszystkie niespodzianki ligowe nie świadczą bynajmniej o wyrównaniu klasy naszych czołowych drużyn, a jeśliby kto już chciał się dopatrzeć takiego wyrównania, to można je określić jedynie jako równanie w dół.

Jedyną prawdziwą niespodzianką było cenne zwycięstwo CWKS nad Górnikiem Radlin w Radlinie. Zespół wojskowych utrzymał dzięki temu przodujące stanowisko w tabeli. Recenzja z meczu podkreśla fakt, że wojskowi wygrali dzięki lepszej technice swych zawodników, co pozwoliło im na panowanie nad grą, mimo rozpaczliwych i energicznych ataków Górnika. Na drugie miejsce wyszedł Kolejarz Poznań, przed Gwardią Kraków.

W dole widzimy obu Włókniarzy, Unię Chorzów, Ogniwo Bytom i Gwardię Szczecin. Gwardia Szczecin nie ma wielkich szans utrzymania się w lidze. Najbardziej frapujące jest pytanie, kto obok niej pożegna się z ekstra klasą.

XI rzut ligowy

Gwardia Kraków — Gwardia Szczecin 4:0 (3:0)
Kolejarz Warszawa — Unia Chorzów 1:0 (1:0)
Kolejarz Poznań — Ogniwo Kraków 2:0 (1:0)
Górnik Radlin — CWKS Warszawa 1:2 (0:2)
Ogniwo Bytom — Włókniarz Kraków 3:0 (3:0)
Budowlani Chorzów — Włókniarz Łódź 2:1 (1:1)

TABELA

1. CWKS (1)	11	17: 5	21:14
2. Kolej. P. (4)	11	15: 7	18:15
3. Gward. K. (5)	11	14: 8	16: 7
4. Górnik R. (2)	11	14: 8	21:14
5. Ogniwo K. (3)	11	14: 8	17:14
6. Budowl. Ch. (6)	11	12:10	21:13
7. Kolej. W. (7)	11	12:10	18:14
8. Włókn. Ł. (8)	11	10:12	15:15
9. Włókn. Kr. (9)	11	8:14	21:24
10. Unia Ch. (10)	11	7:15	20:20
11. Ogniw. B. (11)	11	7:15	8:16
12. Gward. Sz. (12)	11	2:20	7:38



Wojnar, zwycięzca w ogólnopolskich zawodach szybowcowych, które odbyły się 17 bm. w Inowrocławiu. Patrz artykuł na str. 3.

Foto. B. Koszewski

Rekord Polski w rzucie granatem

W międzyklubowym meczu lekkoatletycznym, rozegranym 21 bm. w Krywałdzie Unia pokonała Kolejarza Kraków 48:46 pkt.

Podczas zawodów Konikówna ustanowiła rekord Polski w rzucie granatem wynikiem 46,44 m. W biegu na 100 m. Kiszka uzyskał czas 10,8.

Zwycięstwo siatkarzy ZSRR w Helsinkach

W Helsinkach rozegrane zostało spotkanie siatkówki męskiej między reprezentacją Leningradu a reprezentacją robotniczą Helsinek.

Zwyciężyła zdecydowanie reprezentacja Leningradu 3:0 (15:2, 15:0, 15:2).

Dla zwiększenia siły naszej Ojczyzny

SPRAWA dotyczy nas wszystkich i jest bardzo prosta: oto okazało się, że twórcza praca polskiego robotnika rozsadziła ramy naszego pierwotnego planu. Okazało się, że możemy budować naszą przemysłowo-gospodarczą bazę lepiej i szybciej, okazało się, że możemy skrócić naszą drogę do socjalizmu.

To jest możliwość, z której żaden rozumny człowiek i rozumny naród nie zrezygnuje. Czyż bowiem można się zawahać, czyż można się cofnąć z drogi, która wiedzie do powszechnego dobrobytu, do ustabilizowania życia przeciętnego obywatela na jak najwyższym poziomie — poziomie godnym człowieka socjalizmu?

Jasne, że z tego zrezygnować nie można i z tego rezygnować nie będziemy. Nie zmarnujemy możliwości, nie pozwolimy sobie na żadne zatrzymania na drodze, którą obraliśmy.

Nie pozwolimy również, aby nasz wspaniały rozwój hamowany był przez imperialistów, którzy wydając zakazy dostaw maszyn i surowców dla Polski próbują powstrzymać wzrost gospodarczy naszej ojczyzny.

Nie powstrzymają — nie pozwolimy — damy radę sami.

PAŃSTWO zwróciło się do narodu o pożyczkę. Suma jest bardzo poważna: — miliard dwieście milionów złotych.

Na apel naszego rządu odpowiemy powszechnym podpisywaniem Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. W ten sposób zbierzemy szybciej i więcej, a więc zbudujemy szybciej i więcej. Bliższy nam będzie cel — skrócimy naszą drogę.

Nie możemy zawieść zaufania państwa ludowego, które stworzyliśmy, które budujemy i które zbudujemy, bo państwo ludowe to my sami. Jego rozwój i rozkwit leży w naszym własnym, dobrze zrozumianym interesie.

Warunki pożyczki ustalone przez państwo, są bardzo dogodne i korzystne dla nas — subskrybentów. Wpłacać będziemy pożyczkę w dziewięciu ratach, a dwa razy rocznie odbywać się będzie ciągnienie, w którym nie tylko wielu z nas otrzyma zwrot wpłaconej sumy, ale nawet wygrać może wysoką premię.

Cóż jednak da subskrypcja Pożyczki nam — sportowcom?

ODPOWIEDŹ nie jest trudna. My — sportowcy jesteśmy przede wszystkim obywatelami Polski Ludowej i budowa każdego zakładu przemysłowego, każdej fabryki, jest dla nas tak samo ważna jak budowa nowego stadionu. Dla sportu zaś Pożyczka oznacza jeszcze więcej boisk, bieżni, pływalni i stadionów, oznacza jeszcze więcej sprzętu, który pozwoli na jeszcze szersze umasowienie sportu i kultury fizycznej, oznacza dodatkowe fundusze na szkolenie, oznacza nowe, bogate możliwości rozwojowe. Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski jest dobra uczciwa, korzystna dla obu stron.

Już pierwsze dni subskrypcji wykazały, że zaufanie, jakie państwo ma do swoich obywateli, było i jest słuszne. Na tym odcinku nie powinno zabraknąć nas — sportowców, ludzi świadomych tego, że walka o rozbudowę gospodarczą, walka o produkcję, walka o Plan Sześcioletni — to jednocześnie i przede wszystkim walka o pokój.

POŻYCZKA jest Narodową Pożyczką Rozwoju Sił Polski. Rozwój zaś naszych sił, wzrost naszego potencjału gospodarczego, wzrost potencjału gospodarczego we wszystkich krajach demokracji ludowej, w Związku Radzieckim, to najpotężniejszy argument obozu pokoju. To argument, którego najbardziej boją się ci, którzy chcą nowej awantury wojennej — którzy boją się siły i ją tylko szanują.

Siły zaś nasze potężnieją. Potężnieją dzięki ofiarności i pracy całego narodu.

Lepsza technika zapewniła CWKS zwycięstwo

Górnicy z Radlina przegrywają 1:2

KATOWICE, 21.6. (tel. wł.). Górnik Radlin — CWKS 1:2 (0:2). Bramki strzelili: w 24 min. Olejnik, w 27 min. Górski, i w 58 min. Franke (z karnego). Sędzia Fronczyk z Tarnowa. Widzów 12.000.

Górnik: Budny, Pytlik, Bober, Zdrzałek, Grzegoszczyk, Kurzeja, Węglorz, Szleger, Franke, Bożek, (Gawlok), Wiśniowski. Trener Dziwisz.

CWKS: Stefaniszyn, Sobkowiak, Serafin, Szczepański, Orłowski, Oprych, Sąsiadek, Górski, Breiter, Soporek, Olejnik. Trener Kuchar.

Górnicy z Radlina ponieśli pierwszą porażkę na własnym boisku, przegrywając zasłużenie z CWKS. Wojskowi rozegrali chyba najlepszy swój mecz w tym sezonie, a ich zwycięstwo na gorącym terenie Radlina nie było dziełem przypadku. Wszystkie formacje zagrały doskonale, przy czym najsilniejszym atutem wojskowych była pomoc. Słabszych punktów w CWKS nie było, może poza Sąsiadkiem, którego największym błędem jest ciągłe trzymanie się w przodzie i czekanie na piłkę.

Górnicy zagrali poniżej swoich możliwości i spotkawszy lepszego technicznie przeciwnika musieli uznać wyższość gości. Słabiej niż zwykle zagrały formacje defensywne, a w ataku nic się nie kleiło. Braki techniczne przy dobrym przeciwniku obnażone zostały bezlitośnie. Jedynie Wiśniowski na skrzydle od czasu do czasu zademonstrował ładną centrę, względnie zmianę pozycji, ale umiejętności jego nie wystarczyły, aby poważnie zagrozić dobrze usposobionemu Sobkowiakowi.

Grając z wiatrem w pierwszej połowie Górnicy próbowali strzelać z każdej odległości, ale przenosili piłkę wysoko ponad poprzeczką.

W początkowej fazie gry oba zespoły wykazują nerwowość. Nie ma się zresztą czemu dziwić. Stawka jest duża. Wojskowi powoli pozbywają się tremy i zaczynają coraz bardziej składnie zagrywać, zdobywając dużą przewagę w polu. W 24 min. Olejnik w zamieszaniu podbramkowym sprytnie wyłuskuje piłkę Budnemu i zdobywa prowadzenie. W kilka minut później Górski podwyższa wynik pięknym strzałem pod poprzeczką.

Do przerwy wynik utrzymuje się, i wszyscy z napięciem oczekują drugiej połowy, łudząc się, że historia meczu z Ogniwem Kraków powtórzy się. Już w pierwszych minutach widać, że górnicy tanio swej skóry nie sprzedadzą.

Nieskoordynowane wprawdzie, ale zawsze groźne ataki suną na bramkę Stefaniszyna. W 13 min. po przerwie Szleger znajdujący się sam na sam ze Stefaniszynem zostaje sfaulowany, a rzut karny Franke zamienia pewnie w bramkę. Górnicy zrywają się do dalszych ataków, ale przewaga ich trwa krótko, a ostatnia część meczu należy znowu do CWKS.

Organizatorzy niestety nie dopisali. Niesforna publiczność wtargnęła na boisko i tylko dzięki interwencji graczy Górnika sędzia nie odgwizdał walkoweru dla CWKS. Sędzia Fronczyk doskonale wywiązał się ze swoich obowiązków i decyzje jego spotykały się z aplauzem widowni. (R. Roz.).

Jak mogło Ogniwo wygrać z CWKS?

Kolejarz Pozn. zwycięża łatwo 2:0

POZNAŃ, 21. 6. (Tel. wł.) *Kolejarz Poznań — Ogniwo Kraków 2:0 (1:0).* Bramki dla Kolejarza zdobyli w 39 min. Polka, w 47 min. Anioła. Sędziował Frąckowski (Wrocław). Widzów ponad 15.000.

Kolejarz: Śmiglak, Lepka, Chudziak, Słoma, Tarka, Czapczyk, Polka, Anioła, Trzebiatowski, Urbaniak, Chmielecki. Trener Balcer.

Ogniwo: Hymczak, (Bajor), Gędłek, Glimas, Pawlikowski, Kaszuba, Mazur, Pawłowski, Rajtar, Różankowski, Kolasa, Bobula. Trener Jesionka.

Kiedy widzowie opuszczali boisko Kolejarza słyszało się tylko jedno zdanie: Jak Ogniwo mogło wygrać z CWKS? W Poznaniu krakowianie rozczarowali. Poza pierwszymi minutami przed przerwą oraz ostatnimi 20 minutami, kiedy drużyna Ogniwa utrzymywała otwartą grę, przeważali wyraźnie kolejarze, którzy udowodnili w spotkaniu tym, że ich zwycięstwo w Chorzowie nie było przypadkowe.

W Ogniwie przede wszystkim słabo zagrał atak. Napastnicy w ciągu 90 minut oddali zaledwie 4 celne strzały na bramkę Śmiglaka, które zresztą poznańczyk obronił w dobrym stylu. Pozostałe wypady napastników krakowskich kończyły się zawsze już na przedpolu bramkowym. Obaj skrzydłowi Pawłowski i Bobula, którzy mogli zaimponować w pierwszych minutach, niepotrzebnie przeszli do środkowej trójki, gdzie nie mogli nic zdziałać. Niewiele lepiej zagrali obaj boczni pomocnicy. Gubili oni często piłki na rzecz swoich przeciwników, przy czym razili powolnością. Jasnymi punktami drużyny byli: Kaszuba, Glimas, Gędłek i Hymczak.

Poznaniacy zagrali dzisiaj dobrze. Najlepszą częścią drużyny była pomoc. Doskonale usposobiony Tarka, pracowity Czapczyk, powracający do swej zeszłorocznej formy Słoma byli nie tylko murem nie do przebycia, lecz również zasilali swój własny atak ładnymi podaniami. W tej konstelacji anemiczny atak krakusów nie miał wiele do powiedzenia.

Napad poznański zagrywał okresami bardzo dobrze. Piłka chodziła od nogi do nogi, a napastnicy wychodzili dobrze na pozycje. Motorem był wszędobylski Anioła. Jego raidy i strzały nosiły w sobie zawsze zarodek bramki. Dobrze sekundowali mu Urbaniak i Trzebiatowski, chociaż ostatniemu zarzucić można zbyt egoistyczną grę.

Obaj skrzydłowi wypadli na tle tej trójki słabiej, ale nie zawiedli. W sumie stwierdzić trzeba, że kolejarze przewyższali swego przeciwnika szybkością i startem do piłki oraz skutecznością strzałową. Niepotrzebnie w ostatnich 20 min. poznaniacy zwolnili tempo, pozwalając przeciwnikowi utrzymać otwartą grę. *(Ol)*

Tylko 5 minut ładnej gry

Kolejarz W-wa — Unia 1:0

Kolejarz W-wa — Unia Chorzów 1:0 (1:0). Jedyną bramkę strzelił Łącz w 5 min. Sędziował Łapczyński (Bydg.). Widzów ok. 18.000.

Kolejarz: Borucz, Wołosz, Pruski, Łabęda, Brzozowski, Szczawiński, Kobylański, Popiołek, Łącz (Strojny), Strojny (Zelenay), Wesołowski. Trener Szczepaniak.

Unia: Szymkowiak, Bujak, Bomba, Hajduk, Bartyla, Jacek, Skorupa, Suszczyk, Alszer, Tim, Kubicki. Trener Koncewicz.

Pięć minut ładnej gry, a potem coraz beznadziejniejsza kopanina, przerywana niekiedy emocjonującymi momentami podbramkowymi — oto w kilku słowach recenzja z czwartkowych popisów obu zespołów. Być może, że na niski poziom zagrań Unii wpłynął fakt nieobecności Cieślika, w każdym jednak razie ta jedenastka, którą oglądaliśmy na boisku Kolejarza, w niczym nie przypomina drużyny, która przed dwoma laty odnosiła tak wielkie sukcesy na boiskach krajowych, a która i w roku ubiegłym potrafiła pokazać ładną i skuteczną grę. Co gorsze, w pierwszym meczu w tegorocznym sezonie, kiedy Unia grała w Warszawie z CWKS, gra jej była o klasę lepsza, niż obecnie.

Kolejarz zawiódł również i to zawiódł wyraźnie. Nawet pewne zwykle linie defensywne tym razem stwarzały wiele zamieszania pod bramką Borucza, nie umiejąc pokrzyżować energicznych, lecz chaotycznych ataków Unii. O napadzie Kolejarza trudno powiedzieć coś pozytywnego. Jedynie Łącz, który po pauzie musiał zejść z boiska, gdyż czekało go przedstawienie teatralne, wykazał dobrą formę, szybkość, strzelał dużo i celnie. Wesołowski gra z meczu na mecz gorzej, to samo powiedzieć można o Kobylańskim. Zelenay również nie wypadł najlepiej. Strojny nie odznaczył się niczym specjalnym.

W zespole Unii można wyróżnić jedynie obdarzonego doskonałym refleksem Szymkowiaka w bramce oraz młodego, siedemnastoletniego prawego obrońcę Bujaka. Pozostali wypadli już wyraźnie słabiej, chociaż już w tym sezonie zaliczeni byli do reprezentacji narodowej, jak Alszer czy Suszczyk, który, i to go częściowo usprawiedliwia, nie grał na swej zwykłej pozycji.

Z przebiegu spotkania, Unii należał się co najmniej remis, jednak wiele doskonałych sytuacji zaprzepaścili Alszer i Suszczyk, strzelając z bliskiej odległości bądź w auty, bądź ponad poprzeczkę. (g)

Na boisku krakowskim wiało nudą

Gwardia Kr. - Gwardia Szczecin 4:0

KRAKÓW, 21. 6. (Tel. wł.) *Gwardia Kraków — Gwardia Szczecin 4:0 (3:0).* Bramki strzelili: Mordarski —2, Kotaba i Kohut. Sędzia Gunia z Katowic. Widzów około 10.000.

Gwardia Kraków: Jurowicz, Dudek, Flanek, Wapiennik, Szczurek, Snopkowski, Kotaba, Jaśkowski, Kohut, Gracz, Mordarski. Trener Matias.

Gwardia Szczecin: Parzniewski, (Piotrowski), Wielga, (Derdziński), Stachecki, Bartczak, Sroka, Stefanik, Piątek, Skowroński, Foryszewski, Opitz, Suchogórski. Trener Czyżewski.

Nie był to mecz wielkiego formatu. Gra była mało interesująca i bezbarwna, przy czym krakowska drużyna, dostosowując się do poziomu gości, obniżyła wybitnie swoje loty. Dotyczy to głównie linii napadu, w którym jedyny wartościowy zawodnik — Gracz przestrzelił wielokrotnie z najbliższej odległości. Gracz nie wyzyskał również rzutu karnego, strzelając bramkarzowi w ręce.

Szczeciniacy poza ambicją, przeciętną kondycją, nieustępliwością w walce, nie wnieśli do gry żadnych walorów. Najruchliwszymi z napastników szczecińskich byli Piątek i Skowroński. Wyróżnić trzeba również za dobrą postawę obu bramkarzy i... „przypadkowego" obrońcę Derdzińskiego, który zastąpił po kilku minutach Wielgę.

Krótki rozdział bramkowy otworzył Kotaba już w 1 min. gry, a po nim na listę strzelców wpisywali się: Kohut i Mordarski przed pauzą oraz w ostatniej minucie gry ponownie Mordarski. Kilka lepszych raidów Kohuta z reguły kończyło się strzałem w słupek, względnie w poprzeczkę, a wypady szczeciniaków dały jedynie w efekcie około 10 kornerów. *(St. h.)*

24 czerwca start pływacki na SPO

24 czerwca (dzień rozpoczęcia w całym kraju zdobywania norm pływackich na SPO i BSPO), pływacy stolicy udadzą się na teren województwa, by tam po rozegraniu propagandowych zawodów pomóc w organizowaniu imprez na odznakę.

Drużyna CWKS będzie startowała w Siedlcach, Budowlani w Pułtusku, Ogniwo w Gostyninie, a Kolejarz w Pruszkowie lub Ursusie.

Rekord Polski na szybowcu

21 bm. piloci Aeroklubu Warszawskiego — Bitner i Ziemiński wykonali rekordowy przelot docelowo powrotny na trasie Warszawa — Lublin — Warszawa, długości 314 kilometrów.

Pilot Bitner pobił dotychczasowy rekord Polski, należący do Makuli o 93 km. Ten sam wynik uzyskał również Ziemiński, jednak wykonał on lot w czasie o 2 minuty gorszym.

Rekordowy lot trwał 6 godz. 39 minut.

W meczu Budowlani-Włókniarz Łódź 2:1

nie zbrakło emocji

KATOWICE, 21.6. (tel. wł.). Budowlani Chorzów — Włókniarz Łódź 2:1 (1:1). Obie bramki dla Budowlanych zdobyli: Spodzieja, dla Włókniarza — Szymborski — 1. Sędziował Balcer z Krakowa. Widzów ok. 15.000.

Budowlani: Janik, Kulik, Janduda, Grzywocz, Wieczorek, Gajdzik, Glanc, Pistula (Januszek), Barański, Spodzieja, Pilarek, (Pistula). Trener Piątek.

Włókniarz: Szczurzyński, (Styczyński), Włodarczyk, Baran, Miler, Urban, Wapiennik, Hogendorf, (Gałecki), Bomba, Szymborski, Gustowski, Zygmuncik. Trener Drabiński.

Mecz zaczął się bardzo ciekawie. Akcje zmieniały się błyskawicznie i pod obu bramkami powstawały emocjonujące sytuacje. Zawodnicy obu drużyn zagrali bardzo ambitnie. Mniej więcej po półgodzinie tempo osłabło, ale ciekawych momentów do końca meczu nie zabrakło.

Włókniarze zaskoczyli przeciwnika i już w 5 min. prowadzili 1:0, zdobywając bramkę z dalekiego strzału Szymborskiego. Utrata punktu podziałała na chorzowian, jak zimny tusz. Natychmiast otrząśnięto się i ruszono do huraganowego natarcia, które w 25 min. gry przyniosło wyrównującą bramkę zdobytą przez Spodzieję przy współudziale Barana niefortunnie podającego do Szymborskiego. Również Spodzieja w 66 min. odebrał piłkę obrońcom i strzelił decydującego gola.

Budowlani i tym razem zaprezentowali się korzystnie. Defensywa spisywała się naogół bez zarzutu, przy czym najsłabszym graczem tej formacji był Kulik, zastępujący kontuzjowanego Karmańskiego. Atak zagrywał dobrze w polu, podania były celne i przemyślane. Niestety, młodzi napastnicy — nie posiadający jeszcze rutyny ligowej, zwlekali z oddawaniem strzałów lub zbyt często podawali do Barańskiego i Spodziei, by oni wykańczali akcje.

U łodzian najlepiej spisywała się obrona Włodarczyk — Baran oraz trójka pomocy. Na tych zawodnikach spoczywał cały ciężar gry. Atak pokazał niewiele. Przeprowadzano schematyczne zagrania, w akcjach brak było polotu. W linii tej stosunkowo najlepiej zagrał Gustowski oraz do chwili kontuzji Hogendorf. Szymborski był szybki, ostry, ale słabe jeszcze walory techniczne tego zawodnika nie pozwalają mu na rozwijanie tych akcji, które planował.

Mecz ten był najbardziej emocjonującym spotkaniem, rozegranym do tej pory w Chorzowie. (J. B.).

Dla odmiany Włókniarz Kr. słaby

Ogniwo Bytom wygrywa 3:0

BYTOM, 21. 6. (Tel. wł.) *Ogniwo Bytom—Włókniarz Kraków 3:0 (3:0).* Bramki zdobyli: w 6 min. Wiśniewski, w 18 i 30 min. Moskocz. Sędziował Stępień z Łodzi. Widzów około 6.000.

Ogniwo: Skromny, Kubiak, Cichoń, Strzewiczek, Grocholski, Lelonek, Cecholik, Moskocz, Kulawik, Wieczorek, Wiśniewski. Trener Słonecki.

Włókniarz: Rybicki, Jodłowski, Piekulski, Lasiewicz, (Górecki), Parpan I, Bienick, Parpan II, Gromotka, Nowak, Bożek, Glajcar. Trener Wilczkiewicz.

Bytomianie, grając z niesłychaną ambicją, odnieśli zasłużone, lecz na ogół mało oczekiwane zwycięstwo. Włókniarze nie mieli swego najlepszego dnia. Przede wszystkim nie zachwycił stoper Parpan I oraz atak za wyjątkiem bardzo ambitnego Gromotki.

Gospodarze tym razem porzucili system koronkowych zagrań i oddali wiele strzałów na bramkę Rybickiego, który mając dużo roboty nie wykazał dawnej swej formy.

Gra była mało ciekawa, ale szybka. Przewagę posiadali w polu raczej Włókniarze, ale ich atak, grając wszerz, nie potrafił wypracować dogodnych sytuacji do strzału. *(J. b.)*

Dlaczego podpisuję Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski

ZYGMUNT CHYCHŁA
mistrz sportu
mistrz Europy w wadze półśredniej:

— Pracuję na kolei — znam i rozumiem dobrze konieczność przyspieszenia i ukończenia wielkich budowli socjalistycznych w Polsce. Biorąc udział w subskrybowaniu pożyczki przyczynię się do przyspieszenia budowy nowych fabryk, linii kolejowych, przedszkoli, szkół, bibliotek i obiektów sportowych.

MARIA KWIATKOWSKA
inicjatorka sportowych brygad produkcyjnych w PMT:

— Jestem wdową, mam na utrzymaniu dwoje małych dzieci. Aby nad tymi dziećmi, które są moim największem szczęściem, nie zawisła nigdy groza nowej wojny składam swój udział w Narodowej Pożyczce. Wiem, że miliony takich udziałów pomnożą siłę gospodarczą naszego kraju i razem z nią siły wielkiego obozu pokoju.

ANTONI GOŚCIAŃSKI
reprezentant Polski w boksie:

— Państwo zwróciło się do nas o pomoc w realizowaniu wielkich planów. Subskrybując pożyczkę, pożyczamy właściwie sobie samym. Pożyczamy pieniądze na budowę wielkich inwestycji Planu 6-letniego i dlatego na listach subskrypcyjnych nie zabraknie żadnego sportowca, żadnego Polaka, który rozumie swój obywatelski i patriotyczny obowiązek.

HELENA RAKOCZY
zasłużona mistrzyni sportu:
mistrzyni świata w gimnastyce:

— Udział każdego Polaka w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski będzie najbardziej świadomym wkładem w dzieło wzmocnienia sił naszej Ojczyzny i obozu pokoju. Doceniając wielkie znaczenie pożyczki zadeklarowałam na nią zarobek z 20 roboczodniówek.

JERZY TWARDOKENS
reprezentant Polski w szermierce:

— Jak wszyscy obywatele zdaję sobie dokładnie sprawę, jakie znaczenie ma pożyczka. Ze swych skromnych funduszów zadeklarowałem 100 złotych. Wiem, że pożyczka ta zwróci nam się stokrotnie. Nie pójdzie do kieszeni kapitalistów, ale przyczyni się do szybszego rozwoju naszej Ojczyzny.

JADWIGA JĘDRZEJOWSKA
zasłużona mistrzyni sportu:

— Zadeklarowałam 15 dniówek, czyli 400 złotych na pożyczkę i wierzę, że wszyscy tenisiści wezmą gremialny udział w subskrypcji, przyspieszając w ten sposób zrealizowanie Planu 6-letniego. Nie może zabraknąć ani jednego sportowca w akcji podpisywania Pożyczki Narodowej. Jestem szczęśliwa, że mogę wziąć udział w tej doniosłej akcji.

DIONIZY WAŻNY
lekkoatleta — student AWF:

— Pożyczka stawia przed nami zupełnie jasne zadania. Przez jej subskrybowanie dopomagamy państwu w jego walce o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego, planu podniesienia na wyższy poziom naszej gospodarki narodowej.

JERZY JUROWICZ
zasłużony mistrz sportu:

— Z wdzięczności za wielką opiekę Państwa nad sportem i sportowcami i z uwagi na wielkość celów, którym pożyczka służy, deklaruję ją w wysokości jednomiesięcznych poborów.

JADWIGA GŁAŻEWSKA:
zasłużona mistrzyni sportu:

— W wielkim dziele budowy socjalizmu w Polsce nie tylko nie może zabraknąć polskich sportowców, ale co więcej, powinni oni stać w pierwszych szeregach budowniczych nowej przyszłości. Dlatego subskrybuję pożyczkę w wysokości, stanowiącej równowartość moich 20 dniówek.

IGNACY STEFAŃSKI
motocyklista ZKS Unia Poznań:

— Miałem możność obserwować od początku produkcję maszyn SHL. Są one coraz to doskonalsze, a materiał dostarczony przez polskie huty na ich wyrób — wyśmienity. Pragnęlibyśmy jak najszybciej jeździć tylko na naszych krajowych maszynach. Będzie to możliwe, gdy powstaną nowe huty stali, nowe fabryki. Narodowa Pożyczka przyśpieszy budowę nowych fabryk i hut, będziemy mieli także więcej sprzętu sportowego — więcej motocykli turystycznych i wyścigowych. Sportowcy i motocykliści powinni deklarować jak największe, według swych możliwości, sumy na Pożyczkę, by przyśpieszyć pełny rozwój naszego kraju.

HALINA TOMASZEWSKA
reprezentantka Polski w siatkówce:

— Deklaruję pożyczkę w wysokości mego 15-dniowego zarobku. Zwiększający się z dnia na dzień rozmach naszego pokojowego budownictwa wymaga również zwiększenia nakładów finansowych. Obowiązkiem każdego obywatela Polski Ludowej jest przyjście z pomocą Państwu przez subskrybowanie w miarę swoich możliwości jak największych sum na Narodową Pożyczkę.

Sportowcy podpisują pożyczkę

(Dokończenie ze str. 1)

— Ja dałem 25 roboczodni — z dumą powiedział Szymborski.

— Widzę, że teraz na mnie kolej, wyście już swój obowiązek spełnili. Ja deklaruję 1000 złotych.

★

Rybienko — małe osiedle zalane palącymi promieniami czerwcowego słońca. W dali widnieje jasna wstęga Bugu. Tutaj przebywają na obozie piłkarze warszawskiego CWKS, szlifując swą formę przed wyjazdem do Radlina.

Dzisiaj w obozie niezwykły ruch. Przyjechali ze stolicy mjr. Czajkowski i por. Nowak. Goście przywieźli piłkarzom wiadomość — Rząd Rzeczypospolitej rozpisał Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski. Mjr. Czajkowski w prostych słowach wyjaśnia zawodnikom CWKS, do czego przyczynia się subskrypcja pożyczki. Piłkarze rozumieją i na twarzach ich widać radosny uśmiech. Przepychają się do stołu, aby na liście złożyć swój podpis.

— Subskrybując pożyczkę wiemy, na jaki cel idą nasze pieniądze — mówi Górski. — W krajach zachodnich fundusze obraca się na uzbrojenie i przygotowanie do nowej wojny. My pomagamy naszemu ludowemu państwu, które tak jak jego naród pragnie pokoju i na pewno ten cel osiągnie.

Listę podpisują wszyscy piłkarze, podpisuje trener wojskowych W. Kuchar. Za chwilę na liście widnieje długi szereg nazwisk.

Już tylko 12 drużyn

walczy o proporczyk „Przeglądu Sportowego"

Wobec pozostałych jeszcze do rozegrania, zaległych spotkań I ligi przedłużamy nasz konkurs „Wybieramy wzorowo grającą drużynę ligową" do dnia 30 czerwca. Naturalnie czytelnicy nie będą już przysyłać kuponów, tylko redakcja do ostatniego dnia czerwca zarejestruje kary „zarobione" przez ligowców w rozgrywkach.

Zespoły, które w naszym konkursie zajmą pierwsze miejsce, to jest te wszystkie, które z chwilą zamknięcia konkursu nie będą miały ani jednego punktu karnego otrzymają proporczyki wzorowo grającej drużyny.

Zespoły, które obciążą swe konto 1 punktem karnym otrzymają dyplomy.

Ponadto nagrody zostaną rozlosowane pomiędzy tych czytelników, którzy oddali swe głosy na drużynę (lub drużyny) wzorowo grające.

Do rozlosowania między czytelników przeznaczamy następujące nagrody:

1. Rower.
2. Piłka nożna
3. Dresy.
4. — 20 cennych książek.

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Gier Sekcji Piłki Nożnej GKKF udzieliła następujących kar:

CWKS — Janaczek 4 tyg. dyskwalifikacji oraz *GWARDIA Białystok*— Wójcik ostrzeżenie.

W związku z tymi karami zespół białostockiej Gwardii odpadł z konkurencji zespołów, walczących o proporczyk „Przeglądu Sportowego" dla wzorowo grającej drużyny ligowej, a CWKS musi opuścić towarzystwo drużyn zajmujących trzecie miejsce.

Józef Prutkowski

DEFILADA

Mistrzyni rzutu i biegu,
Mistrzyni pracy i hartu,
Mistrzyni w łyżwach i płotkach
Idzie sprężyście i śpiewa.
W jednym równym szeregu
Mistrzyni finiszów i startu
Idzie gibka i wiotka...
Lewa.

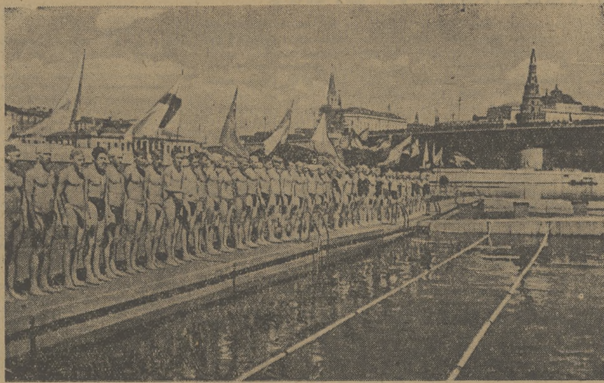
Mistrz, który wygrał w Rydze,
Moskwie, Paryżu, Londynie,
Zdobywca boisk Lizbony,
Iwan z odeskim Miszą,
Dumbadze i Koberidze,
Melodia mięśni płynie.
Mistrz stalingradzkiej obrony,
Mistrz zwycięskiego finiszu.

Tętnią kroków akordy,
Harmonia rytmu i mocy..
Idą mężczyźni, kobiety...
Młody Uzbek z Tatarem...
Niosą światowe rekordy,
Pyszne, dojrzałe owoce —
Idą szczęśliwi do mety
Pod niezwyciężonym sztandarem.

Z tomiku „Do żywego" —
„Czytelnik"

W XV rocznicę utworzenia Wszechzwiązkowego Komitetu KF i Sportu

Pozdrawiamy potężny sport radziecki



Sportowcy na pływalni w Moskwie.

21 CZERWCA minęło 15 lat od chwili powołania w Związku Radzieckim Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR. Rocznica piętnastolecia Komitetu, to dzień radosny dla milionów sportowców radzieckich, to również radosny dzień dla wszystkich uczciwych postępowych sportowców świata, którzy w sporcie radzieckim widzą wzór właściwego rozwoju, widzą wzór wychowania mas młodzieży na gorących patriotów ojczyzny, na bohaterskich obrońców pokoju i postępu.

Już w pierwszych latach istnienia państwa radzieckiego dzięki pomocy partii i rządu młodzież licznie wstępuje do nowopowstałych organizacji sportowych. Dość powiedzieć, że z końcem roku 1920 uprawiało czynnie sport 120.000 ludzi.

Stopniowo ruch sportowy rósł, wzmacniał się, przybierał nowe, wyższe formy organizacyjne. Po powołaniu Komitetu instancji państwowo-społecznej nabrał on jeszcze żywszego tempa rozwoju, objął cały Kraj Rad, stanął na służbie milionowych mas ludzi pracy z miast i wsi. Dzisiaj nie ma w Związku Radzieckim takiego zakładu pracy, przy którym nie działałoby doskonale wyposażone, aktywne koło sportowe. Nie ma gminy, gdzie sportowcy wiejscy nie uprawialiby swych ulubionych sportów. Nie ma miasta, gdzie na stadionach nie ćwiczyłyby tysiączne rzesze młodzieży pracującej i uczącej się.

WYSTARCZY rzucić kilka danych statystycznych. W okresie od Rewolucji Październikowej do Wielkiej Wojny Narodowej wybudowano w Związku Radzieckim 600 stadionów, 6.000 ogólnych boisk sportowych, ponad 45.000 boisk do gier sportowych, 9.000 schronisk narciarskich, tysiące kortów, pływalni, skoczni itp. Ilość ta wzrosła jeszcze potężniej w okresie pierwszej powojennej pięciolatki stalinowskiej.

W roku 1949 ustalono 408 rekordów wszechzwiązkowych, 32 z nich przewyższały rekordy światowe, a znakomita większość stała na najwyższym poziomie sportowym. Od tego czasu każdy tydzień przynosi nowe rekordy ZSRR, Europy i świata.

Miliony ludzi uczestniczą w wielkich ogólnoradzieckich imprezach, jak np. w eliminacjach do spartakiady, w crossach wiosennych, w biegach narciarskich. Z tych milionów wyłaniają się liczne talenty, które otoczone wspaniałą opieką, szkolone przez najlepszych trenerów, zdobywają szybko poziom godny mistrzów świata.

W UROCZYSTYM dniu piętnastolecia Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR, sportowcy polscy przesyłają sportowcom radzieckim najlepsze, najserdeczniejsze życzenia dalszego wspaniałego rozwoju. Sport radziecki, który wychowuje na wzorowych obywateli, sport, który służy wielkiej idei pokoju i postępu, sport, który jest wzorem i nauczycielem wszystkich sportowców świata, sport, który pomocą i doświadczeniem służy tym wszystkim, którzy się o taką pomoc zwracają — niech żyje!

Młodzież całego świata

przygotowuje się do III Zlotu

Ze wszystkich krańców świata napływają do Berlina meldunki o przygotowaniach postępowej młodzieży do Zlotu Młodych Bojowników o Pokój i do XI Akademickich Mistrzostw Świata. Mimo szykan reakcyjnych rządów w państwach zachodnich, sportowcy-studenci zwalczają wszystkie przeszkody, deklarują udział w berlińskim Festivalu dokumentując tym swą niezłomną wolę walki o pokój i postęp. A oto garść ostatnich meldunków z przygotowań do Festivalu i Igrzysk.

MISTRZOSTWA AKADEMICKIE W RUMUNII

Opierając się na wzorach Akademickiej Spartakiady w ZSRR studenci rumuńscy zorganizowali swoje mistrzostwa, które są zarazem przygotowaniem do igrzysk berlińskich.

W mistrzostwach akademickich Rumunii na pierwszym szczeblu eliminacyjnym wzięło udział 16.000 studentów. Eliminacje były połączone z przeprowadzeniem prób na GMA (odpowiednik naszego SPO). Zakończenie mistrzostw nastąpi 8 lipca w Bukareszcie.

POZDROWIENIA OD SPORTOWCÓW SZWEDZKICH

Podczas pobytu w Monachium mistrz Szwecji w pływaniu na 200 metrów stylem klasycznym Bengt Rask powiedział w imieniu sportowców szwedzkich.

— **Naród szwedzki nie chce wojny, a my sportowcy nie pozwolimy się użyć jako mięso armatnie. Ja sam wraz z moimi kolegami sportowcami wezmę z radością udział w igrzyskach berlińskich, które są manifestacją woli pokoju młodzieży świata. Sądzę, iż na Olimpiadzie w Helsinkach będziemy mogli powitać sportową reprezentację zjednoczonych Niemiec.**

W JAPONII PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO IGRZYSK

Ponad 4 miliony postępowej młodzieży japońskiej bierze udział w przygotowaniach do Festivalu i igrzysk w Berlinie. W Tokio został powołany Narodowy Komitet Festivalowy.

W lipcu we wszystkich miastach Japonii odbędą się zawody eliminacyjne na podstawie których wyłoniona zostanie reprezentacja na Berlin. Postępowa organizacja młodzieży japońskiej wezwała całą młodzież do zbiórki na koszty wyprawy. Każdy młody Japończyk ma złożyć po jednym jenie.

POZDROWIENIA Z COSTA RICA

Wzruszający list przysłał do Komitetu Organizacyjnego igrzysk Evagelista Chavarria, mistrz kolarski Costa Rica. Dziękuje on za zaproszenie na Igrzyska i między innymi pisze:

„Mnie osobiście i najbliższym przyjaciołom sportowcom zaproszenie do Berlina sprawiło wielką radość. Zapewniamy Was, iż weźmiemy udział w tym wielkim święcie młodych bojowników o pokój. Osobiście poświęcę cały swój czas i wszystkie siły dla przygotowania naszej ekipy do wyjazdu. Pozdrawiam wszystkich uczestników Światowych Igrzysk. Zobaczymy się w Berlinie.

200 CHIŃCZYKÓW JEDZIE DO BERLINA

Młodzież Chin Ludowych intensywnie przygotowuje się do Zlotu w Berlinie. Przygotowania te łączą się ściśle z patriotycznym ruchem chińskiego narodu przeciw amerykańskim agresorom i z pomocą bratniemu narodowi koreańskiemu, który tak bohatersko walczy przeciwko amerykańskim imperialistom. Chińska młodzież energicznie protestuje przeciwko remilitaryzacji Japonii i zawarciu osobnego pokoju pomiędzy Japonią a USA.

Przygotowania do festivalu rozpoczęły się już na początku 1951 r. W skład komitetu przygotowawczego wchodzą przedstawiciele organizacji młodzieżowych jak Wszechchińskiego Związku Młodzieży Demokratycznej, Wszechchińskiego Związku Młodzieży Akademickiej, a również i innych organizacji.

Postanowiono wysłać do Berlina ekspedycję w liczbie 200 osób. W skład delegacji wejdą drużyny sportowe jak również zespoły artystyczne. W całym kraju są przeprowadzane eliminacje pomiędzy najlepszymi sprtowcami.

Program artystycznych występów będzie obrazował walkę narodu chińskiego o wyzwolenie spod jarzma kapitalistów i imperialistów. Na festivalu wystąpią również chińscy akrobaci. Nadto w czasie Zlotu zostanie zorganizowana wystawa poświęcona życiu chińskiego narodu, jak również będą wystawione filmy chińskiej produkcji.

KOMITET IRANU DZIAŁA

W Teheranie zawiązał się komitet mający na celu przygotowanie młodzieży i studentów do festivalu w Berlinie. Akademicki związek nawiązał już łączność ze wszystkimi klubami sportowymi w Iranie i stara się o wysłanie do Berlina 30 delegatów. Wezmą oni udział w pokazach artystycznych i zawodach sportowych. Nadto na festival wyjedzie 30 studentów, przebywających na studiach we Francji i Anglii.

POZDROWIENIA DLA UCZESTNIKÓW IGRZYSK

Do Komitetu Organizacyjnego Igrzysk wpłynęły listy i pozdrowienia od wielu Międzynarodowych Federacji Sportowych. Między innymi listy z życzeniami i pozdrowieniami dla uczestników przysłały: Międzynarodowy Związek Koszykówki i Międzynarodowy Związek Siatkówki oraz Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej (FIFA).

Piękne wyniki szybowników

w VIII Ogólnopolskich Zawodach

W VIII Ogólnopolskich Zawodach Szybowcowych, które odbyły się w Inowrocławiu w dniach 3 — 17 bm., startowało 21 zawodników z całej Polski. W czasie zawodów rozegrano 8 konkurencji, do których należały: przelot docelowy — powrotny 2×20 km z punktowaną wysokością, przelot docelowy — powrotny 2×24 km z punktowaną wysokością, przelot szybkościowy po trójkącie (102 km), przelot docelowy szybkościowy — 93 km. Inowrocław — Środa, przelot docelowy szybkościowy — 95 km. Inowrocław — Poznań, przelot szybkościowy po trójkącie 102 km (najtrudniejsza konkurencja zawodów), przelot docelowy szybkościowy 350 km Inowrocław — Lublin i przelot docelowy powrotny 2×93 km Inowrocław — Środa — Inowrocław.

Sam dobór konkurencji świadczy wymownie o wysokim poziomie tegorocznych zawodów, w których 85% uczestników stanowili młodzi piloci, wyszkoleni w Polsce Ludowej. Ze starszych, znanych pilotów, widzieliśmy Kempównę, Górę i Zientka.

Najbardziej charakterystyczny był fakt, że w czasie trwania zawodów nie utworzyła się czołówka, która by zdecydowanie wyprzedziła grupę pozostałą i że walka o pierwsze miejsce trwała do ukończenia ostatniej konkurencji.

Zawody zakończyły się gremialnym zwycięstwem młodych pilotów (9 w pierwszej dziesiątce), z których wielu na tych właśnie zawodach debiutowało.

Wykazali oni bardzo wysoki i wyrównany poziom, doskonałe przygotowanie pilotażowe oraz wielką ambicję, a wyniki uzyskane przez nich są znacznie lepsze od osiągniętych na mistrzostwach świata. Potwierdzeniem wielkiej klasy polskich szybowników jest fakt, że niemal wszystkie przewyższenia uzyskano w lotach chmurowych, w pilotażu bez widoczności.

O ambicji zawodników świadczy to, że mimo punktowania osiągniętych przewyższeń tylko do wysokości 5.500 m (brak aparatów tlenowych), wysokość ta była wielokrotnie przekraczana, a np. Skrzydlewski (Śląsk) uzyskał przewyższenie 7.200 m.

Ukończenie tak trudnych konkurencji jak docelowy przelot na trasie 350 km, albo docelowy — powrotny przelot szybkościowy w obu wypadkach przez 15 pilotów, potwierdza jeszcze raz doskonałe przygotowanie i wysoki poziom uczestników zawodów.

Zwycięstwo Wojnara (Kraków) z notą 46.151 pkt. jest w pełni zasłużone, był on najrówniejszym pilotem zawodów, zajmując na 8 rozegranych konkurencji — trzy pierwsze miejsca, jedno — 2 i trzy — 3. 2) Adamek (Bydgoszcz) — 41.358,7 pkt. 3) Śliwak (Inowrocław) — 40.465 pkt. 4) Makula (Śląsk) — 39.167,8 pkt. 5) Witek (Wrocław) 37.916 pkt. 6) Przyjemski (Wrocław) — 36.818 pkt., 7) Bittner (Warszawa) — 36.789,6 pkt., 8) Wielgus (Kraków)—36.436,4 pkt., 9) Góra (Bielsko) — 36.271,9 pkt., 10) Skrzydlewski (Śląsk) — 36.041,8 pkt.

Przelot — 17.326 km i 183.660 m wysokości — oto sumaryczne osiągnięcia, jakie uzyskano w VIII Ogólnopolskich Zawodach Szybowcowych. Poza tym uzyskano 11 brylantów do złotej odznaki kat. D w przelotach, oraz 7 za uzyskane wysokości (przypominamy, że warunkiem uzyskania brylantu do złotej odznaki kat. D jest wykonanie przelotu docelowego ponad 300 km lub otwartego ponad 500 km, albo osiągnięcie przewyższenia 5.000 m).

Uzyskano również 13 warunków do złotej kat. D oraz 4 odznaki kat. D. Ustanowiono nowy kobiecy rekord Polski w kategorii szybowców dwumiejscowych, mianowicie: załoga Kempówna i Dankowska osiągnęły na „Żurawiu" — 336,3 km. Poprawiono wyczyn kontrolowany w szybkościowym przelocie docelowym, w którym Makula uzyskał 83,6 km/godz.

Osiągnięcia te w oparciu o szerokie masy młodych, doskonałych pilotów, jakich Polsce Ludowej daje Liga Lotnicza, stawiają w tej chwili szybownictwo polskie w czołówce świata. Dotyczy to również sprzętu, na którym latamy, a który dzięki twórczej pracy polskiego inżyniera i robotnika pozwolił nam na osiągnięcie tak wspaniałych rezultatów.

Zawodnicy oceniają w pełni pracę obsługi meteorologicznej z mgr. Parczewskim na czele, która w VIII Ogólnopolskich Zawodach Szybowcowych odegrała poważną rolę w organizacji imprezy. Na podkreślenie zasługuje również niezwykle koleżeńska atmosfera, jaka panowała przez cały czas zawodów.

A oto wyniki poszczególnych konkurencji:

przelot docelowy — powrotny 2×20 km z punktowaniem wysokości: 1. Wojnar — 5950 m — 6390,1 pkt., 2. Brzuska — Kudzewicz (na „Żurawiu") — 5510 m — 6215 pkt., 3. Skrzydlewski 6050 m — 5365,9 punktów;

przelot docelowy — powrotny 2×24 km z punktowaniem wysokości: 1. Skrzydlewski — 6980 m — 6995,2 pkt., 2. Rawicz — 5400 m — 6995,2 pkt., 3. Śliwak — 5970 m 6675,4 pkt.;

przelot szybkościowy po trójkącie (102 km): 1 — 2. Wojnar — Brzuska — 46,6 km na godz. — 5238,8 pkt., 3. Makula — 44,2 km na godz. — 5214,8 pkt.;

przelot szybkościowy — docelowy — 93 km Inowrocław — Środa: 1. Makula — 83,6 km na godz. — 5065,9 pkt., 2. Rawicz 74,3 km na godz. — 4422,1 pkt., 3 Wojnar — 71,4 km na godz. — 4422,3 pkt.;

przelot docelowy, szybkościowy 95 km Inowrocław — Poznań: 1. Ziemiński, Warszawa — 79,7 km na godz. — 4877,3 pkt., 2. Wojnar — 78,0 km na godz. — 4752,3 pkt., 3. Pawlikiewicz, Wrocław 75,6 km na godz. — 4552,5 pkt.;

przelot szybkościowy po trójkącie (102 km) — najtrudniejsza konkurencja zawodów, ze względu na słabe warunki meteorologiczne. Konkurencję tą ukończyło tylko 3 zawodników: 1. Adamek — 41,3 km na godz. — 4237,8 pkt., 2. Skrzydlewski — 34,5 km na godz. — 4046,8 pkt., 3. Wojnar — 31,7 km na godz. — 3971,6 pkt.

przelot docelowy — szybkościowy — 350 km Inowrocław — Lublin: 1. Wojnar — 63,2 km na godz. — 9762,9 pkt., 2. Makula — 62,2 km na godz. 9702,9 pkt., 3. Śliwak — 62,1 km na godz. — 9702,9 pkt.;

przelot docelowy — powrotny 2×93 km Inowrocław — Środa — Inowrocław z punktowaniem wysokości: 1. Śliwak 2420 m — 7263 pkt., 2. Wielgus 2330 m — 7154 pkt., 3. Wojnar 2320 m — 7154 pkt.

C.

Uczmy się na wzorach radzieckich

Wizyta w domu pionierów

DOM pionierów (harcerzy) w Moskwie był tego dnia przepełniony. Nic dziwnego, właśnie zapowiedziano wizytę mistrzów sportu! Młodzież głośnymi brawami powitała zasłużoną mistrzynię sportów Czudinę, sędziego związkowego — Zimina, mistrza sportu — Łatyszewa, popularnego trenera Korobkowa i wielu innych.

Spotkanie przemieniło się wkrótce w niezwykle ożywioną pogawędkę.

— Kochane dzieciaki, kto z was wie co to jest lekkoatletyka? No śmiało, podnoście ręce do góry — powiedział trener Korobkow, który niegdyś był jednym z lepszych wieloboistów ZSRR.

Wielu chłopców wyciągnęło ręce do góry.

— A to świetnie, że tylu z was wie. Tę gałąź sportu można przecież uprawiać niemal wszędzie: w czasie wakacji, w lesie, na łące, na podwórzu własnego domu albo szkoły — wszędzie tam, gdzie będziecie spędzać wakacje.

Pamiętajcie, abyście na wczasach zaczęli próbować swych sił. Spróbujcie, kto z was pierwszy dobiegnie do mety, kto dalej rzuci kulą. Jeśli nie będzie kuli, to rzucajcie kamieniem, który waży mniej więcej tyle, co przepisowa kula. Zbudujcie sobie skocznie — skaczcie w dal!

Z wielką uwagą chłopcy przysłuchiwali się tym radom sportowców. Tego dnia nauczyli się wielu pożytecznych rzeczy. Aleksandra Czudina opowiadała im o swych pierwszych startach zagranicznych i jak doskonale sport wpływa na zdrowie i samopoczucie.

Inni znów sportowcy tłumaczyli młodzieży, jak potrzebne jest dla każdego młodego człowieka uzyskanie norm BGTO.

Sędzia Łatyszew zrobił popularny wykład jak najlepiej zorganizować drużynę piłkarską w harcerskim obozie i dał szereg cennych wskazówek odnośnie treningu i rozgrywek.

Wreszcie na zakończenie tego miłego dnia odbyły się na scenie pokazy gimnastyczne w wykonaniu uczniów i uczennic szkoły sportowej dla młodzieży.

Z żalem młodzież opuszczała świetlicę domu pionierów. A już na ulicy można było słyszeć rozmowy na temat najbliższych planów, oraz o przyszłych treningach i meczach.

Rekord Europy

Lipp - 16,95 w kuli

Na zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych w ramach święta sportowego Republiki Estońskiej, czołowy lekkoatleta radziecki H. Lipp ustanowił rekord Europy w pchnięciu kulą wynikiem 16,95 m.

Dotychczasowy rekord wynosił 16,93 m i należał również do H. Lippa.

Rekord ZSRR

Popow - 5000 m 14:20,8

Na stadionie Dynamo odbyły się zawody lekkoatletyczne, podczas których Popow ustanowił nowy rekord ZSRR w biegu na 5.000 m.

Wynik 14:20,8 uzyskany przez Popowa jest o 7 sek. lepszy od poprzedniego rekordu, który również należał do tego zawodnika.

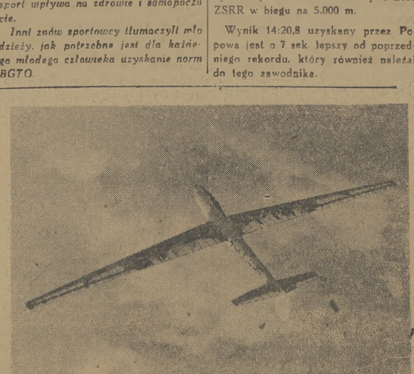


Foto B. Koszewski

?

Zapowiedź przewodniczącego St. KKF mjr. Giedgowda w „Przeglądzie Sportowym", że „zmarnowany czas (mowa o nieudałym zebraniu Aktywu Sportowego Warszawy) zostanie nadrobiony, gdyż przewodniczący sekcji uchwalili do dnia 6 lipca przeprowadzić w jak najszerszym kolektywie nadzwyczajne Plena Sekcji, które niewątpliwie osiągną cel", zelektryzowała nas i postanowiliśmy wziąć udział w jednym takim zebraniu, a mianowicie sekcji pływackiej St. KKF.

Na 15 minut przed otwarciem zebrania na sali znajdował się tylko przedstawiciel Gwardii — Krych. Po 15 minutach zjawił się jeden z przedstawicieli St. KKF — Radliński, który reprezentował jednocześnie CWKS. Po dalszych długich minutach zjawili się dwaj przedstawiciele St. KKF oraz delegaci: Unii, AWF, Spójni i jedyny przedstawiciel koła sportowego Pogoń —Wiecki.

Po półgodzinnym oczekiwaniu zebrani postanowili się rozejść, ponieważ oczekiwani delegaci z Budowlanych, Ogniwa, Stali, Kolejarza, AZS, DOSZ, WRZZ, MDK, WKKF oraz komisji sędziowskiej i rady trenerów nie zjawili się. Termin zebrania przeniesiono na 26 bm.

stp.

IV Plenum kieleckiego WKKF

Bezpośrednia łączność z terenem

da lepsze rezultaty w pracy

IV PLENUM kieleckiego WKKF obradowało w terenie, a raczej na terenie najlepiej obecnie pracującego koła województwa przy zakładach starachowickich. Nowa forma organizowania obrad w terenie, dająca możność bezpośredniego zetknięcia się działaczy sportowych z kołem przy zakładzie pracy wprowadzana została w całym kraju.

Koło sportowe Stali przy starachowickich zakładach mimo krótkiej działalności ma poważne osiągnięcia. Dzięki czemu doszło do tak dobrych wyników?

Aby dać odpowiedź na to pytanie, należy sięgnąć wstecz. Jeszcze kilka miesięcy temu na terenie starachowickich zakładów istniał klub wyczynowy Stali. W klubie nie mogło być mowy o masowości, o objęciu kulturą fizyczną całej załogi zakładów. Jak wykazało Plenum, tak też było i w Starachowicach.

W klubie znajdowało się tylko 80 członków, uprawiających sport wyczynowo. Kierownictwo klubu nie myślało o ogarnięciu sportem reszty pracowników zakładów. Dlaczego? Wystarczającą odpowiedź dał na IV Plenum przewodniczący koła sportowego Stali Kucharski.

— „Klubem kierowała nieliczna garstka ludzi, którzy pod firmą zrzeszenia prowadzili robotę charakterystyczną dla burżuazyjnego sportu — powiedział on m. inn.— Była to grupa kupców ze Starachowic, która na terenie klubu chciała się wyżyć i wykazać. Dla tych ludzi sprawa umasowienia sportu była zupełnie obca".

KLUB A KOŁO SPORTOWE

Uchwała CRZZ zmieniła całkowicie ten stan rzeczy. Na miejsce wyczynowego klubu powstało koło sportowe przy zakładzie pracy, które przestawiło się przede wszystkim na masowość. Jaki jest rezultat.

— „Dzisiaj w kole zrzeszonych jest nie 80, a przeszło... 400 członków — powiedział na Plenum Kucharski. — Istnieje sekcja ogólnego przygotowania, która ma za zadanie zapoznać wszystkich pracowników starachowickich zakładów z kulturą fizyczną.

— Mamy 13 sportowych brygad produkcyjnych — mówił w dyskusji członek koła sportowego Stali Polakowski. — Powstały one w kwietniu br., tzn. w trzy miesiące od chwili utworzenia koła sportowego. Brygady sportowe niejednokrotnie podejmowały zobowiązania, które zostały przedterminowo wykonane.

BRAK WSPÓŁPRACY Z ZMP

— Pracę koła sportowego przy zakładzie pracy należy oprzeć na organizacji młodzieżowej — powiedział na IV Plenum Głównego Komitetu Kultury Fizycznej A. Burski.

Plenum kieleckiego WKKF wykazało, że tezy IV Plenum GKKF nie zostały w dużej mierze zrealizowane. Winę za taki stan rzeczy ponoszą zarządy kół, które nie potrafiły swej pracy związać z działalnością ZMP oraz sama organizacja młodzieżowa.

— Na przykładzie Stali Starachowice widać, że wielu działaczy ZMP nie rozumie znaczenia kultury fizycznej — powiedział w dyskusji Mazik. — Nasze koło usiłowało niejednokrotnie zrealizować wskazania GKKF, ale nie dało to żadnych rezultatów. Mimo wielu prób nie można było wciągnąć młodzieży zorganizowanej do aktywnej pracy w kole. Członkowie ZMP, którzy zostali wyznaczeni do pracy sportowej, po paru obecnościach na zebraniach zarządu więcej się nie pokazali. Z tego też powodu problem szkolenia ideologicznego naszych członków poważnie kuleje.

Czy ZMP tylko na terenie Starachowic zachowuje bierną postawę w stosunku do zagadnień kultury fizycznej? Dyskusja wykazała, że problem ten w całym województwie kieleckim jest „kulą u nogi" w pracy wielu kół sportowych.

— Zdublowaliśmy zarząd koła młodzieżą zetempowską — powiedział Seweryn, przedstawiciel Stali Radom — ale jaki jest tego rezultat? Powinni, ale nic nie robią. Działalność członków zarządu, którzy zostali oddelegowani z ramienia ZMP do pracy sportowej ogranicza się tylko do bezpłatnych wejść na imprezy sportowe organizowane na terenie Radomia.

NIEWŁAŚCIWA DROGA ZRZESZEŃ

Dyskusja wykazała, że Zrzeszenia kroczą po niewłaściwej drodze. Drogę tę najlepiej określił sekretarz Rady Okręgowej ZS Budowlani Dobrzański:

— Rada Główna naszego Zrzeszenia nie rozumie, że sport wyczynowy opiera się na masowości, na kole sportowym. Dowody? Rada Główna wizytuje najczęściej te ośrodki, gdzie wysoko postawiony jest wyczyn. Częste wizyty składa piłkarzom śląskim, zrzeszonym w barwach ZS Budowlani. Na naszym terenie nie pokazał się nikt.

Dyskutanci wskazywali na kolosalną różnicę, pomiędzy kołem a klubem w dziedzinie umasowienia sportu. Referat delegata ORZZ Młynarskiego pt. „Koło sportowe przy zakładzie pracy" wywołał na sali duży oddźwięk.

Koło a klub. To zagadnienie dotyczyło nie tylko terenu Starachowic, lecz całego województwa kieleckiego.

NIEDOCIĄGNIĘCIA W PRACY WKKF

IV Plenum kieleckiego WKKF wykazało także niedociągnięcia w pracy wojewódzkiego i powiatowych komitetów kultury fizycznej. WKKF i PKKF nie troszczyły się zbytnio o teren, działały w oderwaniu, nie wnikając w potrzeby kół i LZS. Sytuacja ta uległa częściowo poprawie po IV Plenum GKKF.

— WKKF nie pomógł w organizowaniu naszego koła — powiedział przedstawiciel Stali Starachowice Mazik — a kontrola naszej pracy odbywała się zza biurka. Obecnie sytuacja ta uległa poprawie, ale wizytacje w dalszym ciągu trwają zbyt krótko. Przez jednogodzinny pobyt na kole nie można się dobrze zorientować, jak ono pracuje i jakie ma potrzeby.

Dyskusję podsumował sekretarz GKKF Szemberg, który stwierdził, że praca w województwie kieleckim znacznie ruszyła, że działacze zabierający głos w dyskusji wykazali troskę o nowy styl pracy, to jest o bezpośrednią łączność z terenem.

R. Zgórecki

Szukamy talentów w wielobojach

W najbliższą niedzielę odbędą się w Łodzi wieloboje o mistrzostwo Polski. Kobiety startują w 3-boju, mężczyźni zaś w 5-boju. Program 3-boju obejmuje: 100 m, w dal, kula; 5-bój: 100 m i 400 m, wzwyż i w dal, kulę.

Program ten znacznie różni się od rozgrywanych dotychczas mistrzowskich 3-bojów i 5-bojów, co zostało zdecydowane przez sekcję lekkoatletyczną GKKF. Dotychczas owe wieloboje nie spełniały swej roli. Na starcie tak 3-boju kobiecego, jak i 5-boju mężczyzn, stawało zaledwie po kilka osób i wyniki tych konkurencji były bardzo słabe. Kobiety odstraszała od startu bardzo trudna technicznie konkurencja oszczep, mężczyźni — specjaliści sprintów i skoków bali się jak ognia 1.500 m.

Obecny 3-bój zawiera najpopularniejsze i najłatwiejsze konkurencje. Powinno to zachęcić wiele biegaczek do startu w wielobojach, mających wielki wpływ na ogólne przygotowanie kondycyjne. (Zresztą mamy już dobry przykład z Wasserab, mistrzynią Warszawy i poważną kandydatką do tytułu mistrzyni Polski).

Zmiana programu 5-boju mężczyzn, spowodowana była przede wszystkim troską o przyszłość 10-boju. Dlatego też program 5-boju mistrzowskiego, to program pierwszego dnia 10-boju.

Przebieg mistrzostw wojewódzkich udowodnił, że w 5-boju wiele do powiedzenia mają biegacze, co powinno ich zachęcić do uprawiania, zapewniającego wszechstronny rozwój, wieloboju.

Na starcie mistrzostw w Łodzi spodziewany jest udział dość licznej grupy zawodniczek i zawodników. Okręgi na podstawie eliminacji obowiązane są wyłonić po kilku reprezentantów, których koszty przejazdu do Łodzi i utrzymania na miejscu pokrywa GKKF. Jeśli do tej pokaźnej liczby dojdą wyczynowcy ze zrzeszeń, w Łodzi będzie wiele osób, wśród których znajdziemy może następców naszych wielkich wieloboistów.

Polska – Włochy 1:4

Piątek wygrywa seta z Del Bello

MEDIOLAN, 19. 6. (Tel. wł.) W sprawozdaniu z niedzielnych gier pojedynczych napisaliśmy, że para włoska jest w deblu zdecydowanym faworytem na zwycięzcę. Nie przesadziliśmy ani trochę. Para Cuccelli, Marcello Del Bello należy do jednych z najlepszych w Europie.

CUCELLI, DEL BELLO — PIĄTEK, CHYTROWSKI 6:2, 6:3, 6:2

Włosi tworzą zgrany zespół, obaj grają znakomicie przy siatce. Piątek i Chytrowski nie zdołali więc urwać seta. Przegrali 2:6, 3:6, 2:6, przy czym największy opór stawili w secie drugim.

Mecz rozpoczął się serwisem Piątka. Polacy prowadzą 40:15, ale Chytrowski popełnia w tym momencie kilka błędów, wykorzystanych błyskawicznie przez zdecydowanie grających przeciwników. Włosi prowadzą 1:0, zwiększają jeszcze tempo, atakują rakietę Chytrowskiego. Po kilku minutach prowadzą 4:0.

Piątek i Chytrowski mają w następnym gemie trzykrotnie przewagę, mimo to Włosi uzyskują prowadzenie 5:0. Teraz notujemy lepszy okres gry naszych reprezentantów. Walka wyrównuje się, przełamujemy serwis Del Bello, a potem Chytrowski wygrywa własne podanie przy stanie 2:5, znowu dwie przewagi Polaków i... dwie omyłki sędziów liniowych na naszą niekorzyść. Pierwszy set 6:2 dla Włochów.

Set drugi rozpoczyna się od przegranych serwisów Piątka i Cuccelliego. Przy stanie 1:1 toczy się ostra walka o prowadzenie. Włosi wygrywają gema, następny przypada im również nie bez trudu. Prowadzą już 3:1, ale teraz jest najlepszy okres gry naszych deblistów. Piątek wygrywa do zera swój serwis, a potem zdobywamy punkty na podaniu mistrza Włoch. Wyrównaliśmy na 3:3 i przy serwisie Chytrowskiego prowadzimy 40:15.

W tym ważnym momencie sędziowie liniowi dwukrotnie zaliczają jednak błędy nóg Polakowi, co przesądza gema na korzyść gospodarzy.

W następnych dwóch gemach nasi debliści stawiają silny opór, ale Włosi demonstrują szybkie, agresywne uderzenia przy siatce i wygrywają drugiego seta 6:3.

ZA PIĄTYM MECZBOLEM

W trzecim, ostatnim secie przy stanie 0:3 Piątek wygrywa serwis. Przy stanie 1:5 Polacy zdobywają jeszcze jednego gema, broniąc dwa meczbole; wreszcie przy stanie 2:5 ratują jeszcze dwie piłki meczowe i ulegają dopiero za piątą.

Piątek zagrał w sumie lepszy mecz, niż Chytrowski. Silną bronią Piątka był serwis, niestety — uderzenie to zupełnie nie udawało się Chytrowskiemu. Wiele jego drugich serwisów Włosi kończyli natychmiast returnem.

Tym razem Cuccelli zagrał nieco gorzej niż M. Del Bello. Mistrz Włoch skarżył się na silny upał. Del Bello okazał się deblistą wysokiej klasy.

Ostatni dzień rozgrywek stał pod znakiem jednego tylko pojedynku Piątek — R. Del Bello, bowiem mistrz Włoch Cuccelli oddał punkt Radziowi bez walki. Cuccelli widać nie bardzo chciał forsować się przed czekającymi go w najbliższych dniach ciężkimi meczami międzynarodowymi.

DEL BELLO — PIĄTEK 6:4, 6:0, 2:6, 6:2

Rollando Del Bello w meczu z Piątkiem błysnął wysoką formą. Pokonał go w czterech setach 6:4, 6:0, 2:6. 6:2.

Początkowo Włoch panuje na korcie, spycha Piątka w tym secie do defensywy. Ale poznańczyk wzmacnia uderzenie, udaje mu się szereg zagrań przy siatce i uzyskuje stan 2:5.

Del Bello ma pierwszego setbola, ale Polak broni go ryzykanckim smeczem i po zaciętej walce wygrywa i tego gema 3:5.

Cztery udałe ataki Piątka z półkortu i Polak wygrywa znowu gema bez utraty punktu. Przy stanie 5:4 Del Bello ma znowu setbola (przedtem Piątek prowadził 30:0). Włoch pędzi do siatki, Polak mija go szczęśliwie wpoprzek kortu, piłka pada o 10 cm przed linią... ale sędzia woła natychmiast: aut!

Pierwszy set dla Del Bello 6:4. Piątek jest zdeprymowany i w secie drugim nie stawia większego oporu.

W secie trzecim Włoch prowadzi 1:0 i 40:0, ale Piątek znowu zaczyna grać dobrze. Wyciąga gema, potem wyrównuje ze stanu 1:2. Nabiera jakby wiary we własne siły i rozpoczyna bezustanny atak. Del Bello próbuje wyswobodzić się z nacisku, ale piłki Polaka mają przepisową szybkość i długość. Set bezapelacyjnie dla Piątka — 6:2.

Walka zostaje wznowiona po 10-minutowej przerwie. Włoch prowadzi w pierwszym gemie 40:0. Piątek wywalcza równowagę, a potem przewagę; marnuje jednak okazję na uzyskanie prowadzenia, pakując łatwego woleja w siatkę.

Pierwszy gem trwa blisko 16 minut — wygrywa go jednak Del Bello.

Piątek wyrównuje na 1:1, a gem następny trwa znowu ponad 10 minut. Włoch osiąga prowadzenie 2:1 i nie czeka już na podjęcie rozstrzygającego ataku. Gra w tym okresie znakomicie — po kilkunastu minutach prowadzi już 5:1.

Piątek wygrywa jeszcze jednego gema, broniąc dwa meczbole, przy stanie 2:5 — ulega, ale dopiero za piątym meczbolem.

Całe spotkanie trwało przeszło półtorej godziny. Wynik nie odzwierciedla zaciętej walki.

Po spodziewanym zresztą zwycięstwie 4:1. Włochy zakwalifikowały się do półfinału strefy europejskiej Pucharu Davisa. *(t)*

Odpowiedzi REDAKCJI

Okonowski Walery, Korbów p-ta Grójec — Mistrzostwa powiatu grójeckiego w piłce nożnej odbywały się w dwóch grupach. Mistrzem pierwszej została Stal Warka, przed Spójnią Grójec. W drugiej pierwsze miejsce zajęła Gwardia Góra Kalwaria. W niedzielę 24 bm. odbędzie się mecz finałowy mistrzów obu grup.

Z. Kałużyński, Łódź — Ostatni mecz piłki nożnej Polska — Niemcy rozegrany był we wrześniu 1938 r. w Kamienicy (Niemcy) i zakończył się wynikiem 1:4 (0:1).

J. S. Łódź — W wyścigach na torze nie notuje się rekordów Polski, lecz jedynie rekordy poszczególnych torów. Nie znamy jeszcze przeciwników w spotkaniach międzynarodowych.

St. Wachałowski, Szczecin — Dziękujemy za dobry pomysł.

Stefan Kamiński, Bielowice — Radlin jest przedmieściem Rybnika.

Bartłomiej Przybylski, Ciechocinek — Odnośnie d) i e) najlepszych wyników na tych dystansach nie można porównywać ponieważ trasy biegu maratońskiego bywają różnorodne, a w biegu na 3000 m z przeszkodami stosowane bywa różne rozstawienie przeszkód; f) rekordów świata w sztafetach olimpijskiej i szwedzkiej nie notuje się.

Kapiak szosowym mistrzem CWKS

Hadasik i Wójcik zlekceważyli wyścig

W szosowym wyścigu kolarskim o mistrzostwo CWKS, klub zaprezentował 18 zawodników w licencji, 9 w kategorii kart i 24 w kategorii turystów. Łączna liczba 51 zawodników świadczy dobrze o aktywności sekcji, mniej pocieszający natomiast jest fakt słabego wyposażenia zawodników w zapasowe dętki.

Malinowski i Siemiński w kategorii licencjonowanych wybrali się na wyścig bez zapasowych gum i po defekcie musieli się wycofać. Siemiński zresztą i tym razem nie wykazał dobrej formy, ale wycofanie się Malinowskiego było szczególnie przykre, bowiem uciekłszy z Rzeźnickim i Michem zdobył razem z nimi kilka minut przewagi nad czołową grupą i miał wszelkie szanse na odegranie poważnej roli w wyścigu.

Trójka ta z inicjatywy Rzeźnickiego oderwała się od grupy na 12 km od startu w Jankach i po 20 km dalszej jazdy, w Mszczonowie miała już 5 i pół minuty przewagi nad zwartą grupą, która rozciągała się tylko w chwilach zwiększania tempa przez czołowych zawodników. Szybkiego tempa nie wytrzymali: Wiśniewski, Bąk, Mela, Janicki, a na dalszym odcinku trasy Siemiński i Tabaczyński.

Na złym odcinku szosy przebił dętkę Tabaczyński, który po zmianie gumy bardzo szybko dogonił grupę. Z trójki czołowej ubył wskutek defektu gumy Mich, a następnie Malinowski. Rzeźnicki prowadził więc wyścig samotnie i na 60 km od startu, w Grójcu miał jeszcze okrągłe 3 minuty przewagi nad trójką: Hadasik, Kapiak, Wójcik. Trójka ta przemknęła przez ulice miasta w bardzo szybkim tempie i zdawało się, że los Rzeźnickiego będzie wkrótce przypieczętowany, zwłaszcza, że do mety w Jankach pozostały jeszcze 33 km doskonałej szosy.

W trójce tej każdy był kandydatem na zwycięzcę i z zainteresowaniem oczekiwaliśmy rozstrzygającej walki na finiszu. Tymczasem spotkało nas rozczarowanie.

Kilka zaledwie kilometrów za Grójcem, Hadasik i Wójcik zrezygnowali z pościgu i zwolniwszy wybitnie tempo ,dali się łatwo minąć czwórce młodzieży: Waliszewski, Tabaczyński, Lenczyk i Maliński. Rezygnacja naszych reprezentacyjnych kolarzy wywarła przykre ,wrażenie. Obaj potraktowali wyścig o mistrzostwo własnego klubu niepoważnie.

Zadanie pościgu za Rzeźnickim wziął na swe barki ambitny Kapiak i już w Tarczynie ,ledwie po 6 km doskonałej jazdy, minął uciekiniera, który „usiadł mu na kółku". Kapiak skorzystał z kółka Rzeźnickiego tylko raz i odsapnąwszy zerwał się do ucieczki. Rzeźnicki mimo ambitnych prób nie zdołał dorównać tempa koledze i „urwał się", jadąc za Kapiakiem zrazu o jakie 100 m, następnie więcej, bo Kapiak zwiększył tempo, wytrwale finiszując do mety.

Wyniki (dystans 93 km): 1. Kapiak 2:46,13 2. Rzeźnicki 2:48,47. Tabaczyński i Waliszewski przejechał metę trzymając się za ramiona (2:49,12) podobnie jak i następna para Lenczyk—Maliński (2:51,42). Miejsca od 7—9 zajęli: Wójcik, Hadasik i Kulawik wszyscy w czasie 2:54,32. Dziesiąty był Mich — 2:56,25.

50 km dla kart wygrał M. Więckowski 1:23,05 przed Berłowskim i R. Więckowskim, a 25 km dla turystów — Sychnik 43.05 przed Dzięgielem i Brzezińskim.

Impreza odbyła się w niesprzyjających warunkach atmosferycznych, przy porywistym wietrze bocznym.

Z. W.

OCZY i USZY świata

MOSKWA. W Stalino odbyło się spotkanie piłkarskie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo ZSRR między prowadzącą w tabeli drużyną Dynamo (Tbilisi) a miejscowym Szachterem. Lider tabeli Dynamo poniósł drugą porażkę przegrywając 0:4.

W dalszych spotkaniach CDSA pokonało Dynamo (Moskwa) 2:0 a Spartak (Moskwa) wygrał z Dynamo (Leningrad) 2:0.

W tabeli, mimo porażki prowadzi Dynamo (Tbilisi) przed CDSA i Dynamo (Moskwa).

BRUKSELA. Reiff przebiegł 5.000 m w 14:10,8 ustanawiając nowy rekord belgijski. 2. Mimoun 14:23, 3. Koskela (Finl.) 14:33,8, 4. Vandewallyne 14.34,6, 5. Theys 14:44.

Przy okazji przypomnimy najlepsze światowe wyniki na tym dystansie: Hägg 1942—13:58,2, Zatopek 1950—14:03, Woderson 1946 — 14:08,6, Mäki 1939 — 14:08,8, Heino 1944 — 14:09,4, Reiff 1951 — 14:10,8, Ahlden — 1948 — 14:13,2, Koskela 1949 — 14:15,2, Slikhjus 1946 — 14:14.

SZTOKHOLM. 800 m Sten — 1:53,8, 1 500— Strand 3:57,2, oszczep — Will 70 m 17, w dal Palm 7 m 11.

PRAGA. Modrachova pobiła rekord CSR w skoku wzwyż wynikiem 1 m 60 cm. Inne wyniki: 100 m Modrachova 12,8, 200 m Hiklova 27, kula Jungrova 13,26 w dal Rozkosna 5,39, oszczep Balunova 34,92, 80 m pł. Hiklova 12,5, dysk Jungrova 42,81.

Mężczyźni: 100 m Horcic — 10,9, 800 m Koubek — 1:55,9, 5 000 m Klominek — 15:57, 110 m pł. Krul — 15,1, kula Skobla— 15,45, Kalina 15,30, dysk Moudra 44,11, oszczep — Uhlar 58,69, wzwyż Malys — 181, tyczka Stefanow 3,80.

ROSTOCK. 200 m Lecina 22 (rekord NRD), 1.500 m Donath 3:59,8, Schmidt kula 14,68.

BUDAPESZT. Klubowa sztafeta Kinizsi ustanowiła nowy rekord Węgier w pływaniu 4×200 m 9:09,9.

CLEVELAND. 58-letni Tilden brał udział w turnieju zawodowców. Wygrał on z Wayne Sabin 7:5, 6:3, ale w następnej kolejce został wyeliminowany przez Segurę.

RZYM. 800 m Lanzi — 1:54,9, 400 m pł. Filiput — 53,7, w dal Ardizzone 7 m 08, tyczka Chiesa — 4 m, młot Taddia — 52 m 65.

W Warszawie i województwie

PIŁKA NOŻNA WKKF

Mistrzostwa piłkarskie klasy wydzielonej WKKF Warszawa kończą się w najbliższą niedzielę. Sytuacja jest już zupełnie wyjaśniona, jeśli chodzi o drużyny spadające. Ostatnie dwa miejsca w tabeli zajmują Gwardia Siedlce z dwoma punktami, zdobytymi na siedleckiej Unii, która podzieli los Gwardii. Unia zdobyła w mistrzostwach 4 pkt., wygrywając nieoczekiwanie z kandydatem na mistrza województwa — pruszkowskim Kolejarzem 2:1 z wymienioną już siedlecką Gwardią 7:0.

Kto będzie mistrzem rozstrzygnie mecz niedzielny w Żyrardowie, gdzie grają obaj kandydaci na mistrza: Kolejarz Pruszków z żyrardowskim Włókniarzem

W pozostałych meczach spotkają się: Kolejarz Siedlce z KS Dęblin w Siedlcach oraz również w Siedlcach Unia Siedlce ze Spójnią Błonie.

Aktualna tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

1. Włókniarz Żyrardów	31: 5	87: 9
2. Kolejarz Pruszków	21: 5	47:17
3. Spójnia Błonie	19: 7	50:15
4. KS Dęblin	16:10	31:21
5. Włókniarz Milanówek	15:13	29:25
6. Kolejarz Siedlce	8:18	28:37
7. Unia Siedlce	4:22	13:37
8. Gwardia Siedlce	2:26	4:98

UWAGA SĘDZIOWIE STRZELECCY

Sekcja strzelectwa St. KKF zawiadamia wszystkich sędziów strzeleckich, zamieszkałych na terenie m. st. Warszawy, że wymiany starych legitymacji sędziowskich dokonuje Insp. Stefaniuk — Rozbrat 26, pok. 77, do dn. 25 bm.

Do otrzymania nowej legitymacji konieczne są dwie fotografie i życiorys.

STUDIUM PRZYGOTOWAWCZE W. F. W WARSZAWIE

Celem udostępnienia nie posiadającej średniego wykształcenia uzdolnionej sportowo młodzieży, wstąpienie na wyższe uczelnie Wychowania Fizycznego, GKKF zorganizował 2-letnie studia Przygotowawcze przy Towarzystwie Przygotowawczych kursów Uniwersyteckich.

Uczestnicy studium otrzymają bezpłatnie naukę ,bursę, wyżywienie oraz podręczniki. Na studium przyjmowana jest młodzież robotnicza i chłopska ur. w latach 1933 — 1924, która posiada wiadomości co najmniej z zakresu 6 klas szkoły podstawowej, a w latach 1949/50 i 1950/51 nie uczęszczała do żadnej szkoły.

Ubiegający się o przyjęcie na Studia Przygotowawcze winni zgłosić się do Stołecznego Komitetu Kultury Fizycznej ul. Rozbrat 26 w godz. od 9.00 — 15.00 (codziennie) do Referatu Szkolenia ,gdzie należy złożyć następujące dokumenty:

1. własnoręcznie, szczegółowo napisany życiorys,
2. opinia organizacji młodzieżowej,
3. skierowanie na studium z zakładu pracy wraz z opinią wystawioną przez Biuro Personalne i Radę Zakładową,
4. świadectwo urodzenia,
5. ostatnie świadectwo szkolne,
6. młodzież wiejska z gospodarstw indywidualnych winna przedłożyć zaświadczenie o stanie majątkowym wystawione przez właściwą Radę Narodową,
7. dokument stwierdzający przebieg pracy sportowej,
8. zaświadczenie lekarskie stwierdzające że kandydat jest zdolny do studiów, biorąc pod uwagę kierunek studiów W. F.

Ostateczny termin zgłaszania się kandydatów do St. KKF na Studium Przygotowawcze WF upływa z dniem 30.VI. 51 r.

PIEŚNI SPORTOWE NA PŁYTACH

Staraniem Głównego Komitetu Kultury Fizycznej zostały nagrane na płyty cztery pieśni o tematyce sportowej:

„Sztafeta Pokoju" — muz. Edwarda Olearczyka, słowa: Wojciecha Lipnickiego.

„Na start" — muz.: Edwarda Olearczyka, słowa: Bohdana Smyły. (Na płyty 1668).

„Sprawny do Pracy i Obrony" — muz.: Tadeusza Skwarczyńskiego, słowa: Wojciecha Lipnickiego.

„Ojra — Echi" — piosenka Władysława Szpilmana, słowa: Romana Sadowskiego. (Nr płyty 1669).

Cena jednej płyty wynosi 9 zł 60 gr. Zbiorową sprzedaż prowadzi Centrala Handlowa Przemysłu Muzycznego, Warszawa, Pl. Grzybowski 144. Indywidualnie płyty można nabyć w sklepach Centrali Handlowej Przemysłu Muzycznego w W-wie.

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW

Nabywanie biletów na imprezy sportowe natrafiało zawsze na duże trudności. Budziło to duże niezadowolenie wśród publiczności, która w słotę lub upalnym słońcu musiała stać nieraz wiele godzin w ogonku po bilety.

Dlatego też, w celu udostępnienia ludziom pracy nabywania biletów Dyrekcja Okręgu Warszawskiego PBP „Orbis" w porozumieniu z Centralnym Wojskowym Klubem Sportowym zorganizowała przedsprzedaż biletów na imprezy CWKS w kasie przy ul. Brackiej 16 oraz w Oddziałach: Hotel Polonia, Puławska 31, Targowa 70, Żoliborz — Plac Inwalidów 10.

Przegląd Sportowy
Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 40
Tel.: 8.70-05, 8.70-01, 8.26-04, 8.82-81.
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Złożone w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"

1 2-B-33644

O większą współpracę aktywu z PKKF-ami

Osamotniony w pracy PKKF Brodnica liczy na pomoc

Przewodniczącego PKKF w Brodnicy nie szukałem długo choć w nędznym lokaliku, przydzielonym mu na „biuro" nie było go.

— Jest na boisku — powiedziano mi w PKKF. Istotnie pracował tam tak zawzięcie, że nikt nie posądziłby go o to, że zajmuje w powiecie stanowisko przewodniczącego PKKF. Wy-



mierzał koła do rzutów, nosił cegły, robił z nich progi.

Mozolna praca. Kto zna robotę przy organizacji zawodów lekkoatletycznych na prowincji, ten wie, ile to zdrowia kosztuje — pomyślałem.

— Muszę robić sam. Tu na prowincji trzeba ludziom dawać przykład — mówi przewodniczący PKKF. Brodnica — ob. Treichel — inaczej nikt nic nie zrobi. Szkoda jednak trochę mojego czasu.

— A cóż to za zawody?

— Mistrzostwa powiatu.

— A jak wyglądały mistrzostwa kół, LZS?..

— Tych wcale nie było.

— Dlaczego?

— Bo wszystkie kluby i koła z Gwardią na czele odpowiedziały mi, że nie mają zawodników przygotowanych do tych zawodów. Nasze koła, trzeba dodać, pracują dopiero od niedawna.

— A wyczynowcy?

— Ci chcą od razu wielkich zawodów. Takimi będą dla nich właśnie mistrzostwa powiatu.

— Niedobrze — powiedziałem.

BĘDZIE LEPIEJ

— Niedobrze — jak echo powtórzył ob. Treichel. Ale trójbój na SPO członkowie kół i zespołów będą zdawać. Co prawda w innym terminie, niż to przewidziano w jednolitym kalendarzu, rezerwując termin na mistrzostwa kół, ale jednak nie zrezygnujemy z tej formy rozruszania podstawowych ogniw naszego sportu.

Jeżeli koła zaczęły dopiero niedawno pracować, nie można ich zmuszać do startu, trzeba aby przygotowały się do niego solidnie. A że się przygotowują, świadczy fakt, że już w niedzielnych zawodach startować będzie kilku zawodników z koła, w którym do niedawna nie było lekkoatletów.

TO NIE JEST WARSZTAT

— Żeby pracować, trzeba mieć warsztat pracy — mówi z przekonaniem ob. Treichel. A niech pan spojrzy na ten nasz warsztat. Boisko do niczego, bo nie ma gospodarza. Miejska Rada Narodowa zamierza co prawda pozbyć się boiska, ale nie może dojść do porozumienia z Gwardią, która chce go wydzierżawić. I boisko (dość ładny kiedyś stadion) zostanie w takim stanie, w jakim się teraz znajduje. Płakać się chce — kończy swe żale ob. Treichel na temat boiska. — Chcemy je ratować, ale my już nie możemy w tej sprawie zrobić nic więcej ponadto, co zrobiliśmy. Może wy nam pomożecie obywatelu.

Boisko w Brodnicy niszczeje, stan jego jest opłakany. Ładny kiedyś (widać to po śladach) stadion wymaga remontu. Wymaga jednak przede wszystkim tego, by był czyjąś własnością. Prosimy WKKF w Bydgoszczy, by bliżej zainteresował się sprawą stadionu brodnickiego.

ZAWALILI NAM ROBOTĘ

— Zły jestem obywatelu, że wzięto mnie na kurs dla przewodniczących PKKF — mówi nagle ob. Treichel. Byłem nieobecny przez parę tygodni i diabli wzięli nie lichy kawałek roboty. W Biegach Narodowych nie mogliśmy osiągnąć dla klubów i LZS — limitu, bo jednocześnie na różne kursy powołano mnie i inspektora kf z ZSCh. My tu wiele nie robimy, ale jak nas nie ma, to jest już zupełnie źle. A można było niedociągnięcia, choć częściowo, naprawić.

W sprawozdaniach wprawdzie będzie wszystko dobrze, bo szkoły dały znacznie więcej osób, ale to mnie nie może zadowolić.

CO BOLI PRZEWODNICZĄCEGO?

W lokaliku PKKF zaglądamy do paru skoroszytów. Prowadzone jest wszystko dość dokładnie. PKKF pracuje, bo jego przewodniczący, jak przekonaliśmy się na boisku, umie pracować. Przekonaliśmy się jeszcze o jego energii podczas posiedzenia sekcji lekkoatletycznej. Namówił straż pożarną do polania bieżni, zdobył traktor do jej wałowania, załatwił w ciągu paru minut opiekę lekarską i zapewnił sobie porządek na zawodach.

I nie stawiamy już setek pytań, jak na badaniu, ale mając zaufanie do człowieka pracy, prosimy o krótkie sformułowanie bolączek.

Za słaby mamy kontakt z ORZZ. Nie interesuje ich sport w Brodnicy. Nie widzieliśmy jeszcze przedstawiciela ORZZ, a przecież mógłby nam wiele pomóc. My z ob. Bajgerem z Pow. Rady Zw. Zaw. nie ze wszystkim możemy sobie dać radę.

Mam pretensje do Ogniwa i Spójni, że nie interesują się założeniem kół na terenie Brodnicy. Boli mnie sprawa stadionu. Narzekam na brak sprzętu. Nie pracuje z nami wcale ZMP, którego delegat do PKKF jest równocześnie delegatem do wielu innych instytucji i dla sportu nie ma czasu. Chcę mieć tor przeszkód. Chcę, by wizyty przedstawicieli WKKF kończyły się konkretnymi rezultatami, a nasze prośby nie były przysłowiowym rzucaniem grochu o ścianę.

Pracujemy słabo, to wiem — mówi na zakończenie ob. Treichel. Ale nie za wszystko my ponosimy odpowiedzialność, choć na nas — PKKF — wszyscy chcą zwalić winę. Niech władze wojewódzkie zwiążą się bliżej z nami i zainteresują się, bliżej naszymi potrzebami, to z pewnością popchniemy robotę naprzód.

Dodamy tylko, że warto.

S. Stentarski

Działacze muszą się zaopiekować PKKF w Skierniewicach

Trzydzieści broszur nr I przeznaczonych do szkolenia organizatorów SPO leży w szafie Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej w Skierniewicach od 23 maja. O broszurze nr 9 (drugiej z kolei) nikt w Skierniewicach jeszcze nie słyszał. Nie trzeba długo szperać i myszkować po aktach i dowodach, by stwierdzić, że sprawa szkolenia wstępnego już na wstępie została przez PKKF położona.

SAMOKRYTYKA SEKRETARZA

— Tak, szkolenie zawaliliśmy zupełnie — przyznaje sekretarz PKKF Jarosław Rozenbajgier — i jest to nasza wina, której nie da się wytłumaczyć żadnymi obiektywnymi powodami, chociaż takie właśnie powody były.

Przewodniczący PKKF chorował, przez dłuższy czas byłem sam, miałem wiele roboty społecznej (np. Narodowy Plebiscyt Pokoju), ale powinienem wiedzieć, że sprawa szkolenia wstępnego jest dla nas sprawą bodaj równie ważną.

Siedzę w terenie, jestem pracownikiem terenowym i wiem dobrze, że bez silnego, wyszkolonego aktywu w mieście, a zwłaszcza na wsi, nie wykonamy planu SPO, nie będziemy notować należytego rozwoju.

Zdając sobie w pełni sprawę z ważności akcji szkolenia, zawaliłem ją i jest to moja poważna wina. Mogę tylko dodać, że sprawa ta jest teraz osią naszych zainteresowań i postaramy się jak najprędzej rozprowadzić broszurki w teren, a później kontrolować ich wykorzystanie.

TYLKO PIŁKA NOŻNA

Drugie poważne niedociągnięcie PKKF w Skierniewicach, to sprawa sekcji społecznych. Przy PKKF istnieje tylko jedna sekcja — oczywiście sekcja piłki nożnej. A przecież w Skierniewicach jest wiele młodzieży, która z zapałem uprawia wiele innych dyscyplin sportu. Np. kolarstwo, lekkoatletykę, siatkówkę czy koszykówkę.

Niestety, ani PKKF nie wykazał należytej troski o powołanie sekcji tych dyscyplin sportu, ani też nie wykazał jej jedyny istniejący na terenie powiatu klub wyczynowy — ZKS Kolejarz Skierniewice. Zresztą klub ten, a raczej jego działalność, wymaga szerszego omówienia i wrócimy do niego w jednym z najbliższych numerów.

A przecież sekretarz PKKF jest z zamiłowania lekkoatletą, w godzinach wolnych od pracy zastać go można niemal zawsze na stadionie, zbudowanym pracą i zapałem miejscowej młodzieży, gdzie albo sam trenuje biegi długodystansowe, albo też pomaga innym w przeprowadzaniu treningów. Przecież na bieżni, rzutniach i skoczniach stadionu ćwiczy sporo młodzieży, przecież gdy istniał jeszcze w Skierniewicach ZKS Związkowiec, organizowano często zawody lekkoatletyczne.

Zbrakło po prostu energii, zbrakło młodemu sekretarzowi doświadczenia organizacyjnego. Ani on (przewodniczący był w szpitalu przez 5 miesięcy), ani działacze z ZKS Kolejarz nie wykazali inicjatywy, nie zatroszczyli się o zagadnienie sekcji sportowych.

WKKF PRACUJE ŹLE

Zresztą nie bez winy jest tu WKKF w Łodzi. Od listopada 1950 r. do kwietnia 1951 nie był w Skierniewicach żaden z przedstawicieli tego urzędu, sprawy załatwiano drogą okólników i pism, ale o kontroli wykonania zupełnie zapomniano.

Pracownicy PKKF często natomiast jeżdżą w teren, chociaż budżet kwartalny na te wyjazdy jest śmiesznie mały — 200 zł. Skoro sekretarz PKKF uprawniony jest do dziennej diety w wysokości 13,50 zł, tzw. noclegowe wynosi 3,30, to nie licząc już kosztów przejazdu, wypada, że na kwartał jeden tylko sekretarz może wyjechać niecałe 12 razy i to tylko na 12 dni. A na terenie powiatu jest 45 LZS-ów.

Wydaje się, że WKKF w Łodzi powinien zrewidować ten punkt budżetu PKKF w Skierniewicach, który mówi o kosztach podróży służbowych i odpowiednio go zwiększyć.

JAK ZDOBYĆ SPRZĘT

Jest to tym bardziej celowe, że LZS-y powstają w powiecie jak grzyby po deszczu. Z wielu stron słyszeliśmy, że sport wiejski narzeka na brak sprzętu, że często obserwuje się bierność młodzieży, która tylko mówi dajcie, a my już będziemy grać. Tymczasem w powiecie skierniewickim obserwujemy zjawisko, które powinno być przeniesione na teren całej Polski. I tam początkowo czekano na sprzęt. I tam jeszcze dzisiaj są LZS-y, które stale narzekają na brak opieki.

Nowe LZS-y są już samodzielne, wykazują dużą inicjatywę. Czyż nie jest charakterystycznym przykładem LZS Dąbrowice i jego energiczny przewodniczący Jan Kuś?

LZS Dąbrowice powstał 27 maja tego roku, a ma już w magazynie sprzętu siatkę, piłkę do siatki, 12 kostiumów, 2 piłki do nożnej i trampki. Skąd to się wzięło w magazynie wioskowym?

LZS Dąbrowice zorganizował po prostu zabawę bezalkoholową. Bawiono się przyjemnie, tańczono, a w rezultacie do kasy LZS wpłynęło około 1.500 zł gotówką. I za te właśnie pieniądze kupiono już po kilku dniach pierwszy sprzęt.

A na przykład LZS Krasnowa w gminie Słupia. 15 kwietnia LZS-acy urządzili tam Biegi Narodowe. Odpowiednio zapropagowali imprezę. Startowali w liczbie 135, a ich walce przyglądało się około 2.000 mieszkańców okolicznych wiosek. A po biegach urządzono zabawę. Znów zabawę bezalkoholową. I znów duży dochód z imprezy poszedł na sprzęt, a starsi z wiosek przekonali się, że sport to żadne zagrożenie moralności, przeciwnie, to czynnik, który daje i młodym i starym tzw. krzepę, tak potrzebną w ciężkiej pracy na roli.

NIE TRZEBA CZEKAĆ

Kultura fizyczna w powiecie skierniewickim ma wszelkie dane do bujnego rozwoju, do masowości. Konieczna jest jednak wspólna praca wszystkich zainteresowanych czynników.

Jeśli ZKS Kolejarz Skierniewice czy jakiś LZS wie np. o szkoleniu wstępnym i czeka na broszury, to powinien szturmować PKKF, dopingować go do szybszej działalności. Jeśli młodzież narzeka na brak częstych zawodów w różnych dyscyplinach sportu, to swym zapałem i entuzjazmem powinna rozsadzać zmurszałe czasem mury zarządu ZKS Kolejarz czy brak inicjatywy PKKF-u.

A brak sekcji przy PKKF jest tym bardziej przykrym zjawiskiem, że młodzież całego powiatu, a nawet spory procent ludzi dorosłych garnie się do kultury fizycznej, wykazuje duże zainteresowanie różnymi dyscyplinami sportu. Potrzeba tylko kilkunastu aktywistów, którzy by ujęli w ręce kierownictwo tymi dyscyplinami sportu. A wyszukać takich aktywistów to już nie jest rzecz niemożliwa. Są oni w Skierniewicach, trzeba ich tylko umieć zmobilizować do odpowiedzialnych zadań.

Te dwa poważne niedociągnięcia w pracy PKKF w Skierniewicach, niedociągnięcia, które natychmiast muszą być odrobione, nie dyskredytują go jednak w całości. Trzeba stwierdzić, że PKKF dobrze wie, co dzieje się w terenie, że wespół z powiatowym ZSCh dba o racjonalny rozwój ludowych zespołów sportowych, że stara się pomagać SKS-om i kołom na terenie Skierniewic.

W. Gołębiewski

Czekamy na mistrzów wojewódzkich klas piłkarskich

Rozgrywki o mistrzostwo wszystkich województw dobiegają już końca. A oto ostatnie meldunki.

WROCŁAW. W rewanżowym meczu Ogniwo Wrocław pokonało Spójnię Kłodzko 3:0 (1:0), zdobywając tytuł mistrza Dolnego Śląska.

Drugim reprezentantem Wrocławia w rozgrywkach o wejście do II ligi będzie Kolejarz Świdnica, który pokonał w ostatnim meczu Gwardię Wrocław 3:1 (2:1).

ŁÓDŹ. Mistrzowie obu grup klasy wojewódzkiej zmierzyli się w Pabianicach, gdzie Włókniarz Pabianice zremisował z tomaszowską Spójnią 1:1 (1:1).

W Łodzi rozgrywki jeszcze trwają. Na czele tabeli znajduje się Włókniarz Ib, który nie odda już prawdopodobnie prowadzenia.

RADOM. Finałowy mecz o mistrzostwo województwa między Stalą Skarżysko, a Stalą Radom zakończył się wynikiem bezbramkowym. Rewanż nastąpi w niedzielę w Skarżysku.

WARSZAWA. Rozgrywki o mistrzostwo stołecznego KKF zakończyły się w ub. niedzielę. Tytuł mistrzowski zdobył CWKS Ib, który stracił zaledwie 3 pkt. Na dalszych miejscach uplasowały się zespoły Gwardii Ib, Budowlanych i Ogniwa. Na ostatnich miejscach znajdują się drużyny AZS-u, Stali, Kolejarza i Spójni Ib.

W województwie warszawskim finałowy mecz o tytuł mistrza klasy wydzielonej między Włókniarzem Żyrardów, a Kolejarzem Pruszków odbędzie się w niedzielę w Żyrardowie.

Organizacja i plan pracy sekcji szachów GKKF

Przy GKKF powstała sekcja szachów. Władzami sekcji są: 10-osobowe prezydium i składające się z 21 osób plenum. W skład prezydium sekcji wchodzą: przewodniczący **Miller Zbigniew**, trzej wiceprzewodniczący **Krulisch** (sprawy organizacyjne), **Pytlakowski** (sprawy wyszkoleniowe), kpt. **Litmanowicz** (sprawy sportowe) oraz sześciu członków Komisji kpt. **Niemirowski, Szpakowski, Radzikowski, Buda, Zieliński** i **Kałęcka**. W skład plenum poza wyżej wymienionymi wchodzi 11 przedstawicieli prowincji. Zebrania prezydium sekcji odbywają się co drugą środę w lokalu sekcji przy ul. Rozbrat 26.

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA POLSKI

Zweryfikowane zostały 4 półfinały rozegrane w marcu i kwietniu br. Zdobywcom pierwszych 3 miejsc przyznano prawo udziału w finale mistrzostw, które odbędą się przypuszczalnie w październiku w Łodzi.

Lista uczestników mistrzostw przedstawia się następująco: zdobywcy pierwszych 4 miejsc w zeszłorocznym turnieju o mistrzostwa Polski w Bielsku, mistrzowie: **Balcerak, Plater, Makarczyk** i **Pytlakowski**, zwycięzcy półfinału szczecińskiego mistrz **Gadaliński**, oraz kandydaci **Gniot** i **Jurkiewicz**, zwycięzcy półfinału katowickiego mistrzowie **Blaszczak** i **Arlamowski** i kandydat **Szpakowski**, zwycięzcy półfinału legnickiego mistrz **Śliwa** oraz kandydaci **Litmanowicz** i **Dzięciołowski**, zwycięzcy półfinału rzeszowskiego mistrz **Szapiel** oraz kandydaci **Wesołowski** i **Dworzyński**. Jednocześnie ustalono listę graczy rezerwowych: mistrz Gawlikowski, kandydaci Ciejka, Czarnota i Łuczynowicz oraz gracz I kat. Śliwiński.

ROZGRYWKI DRUŻYNOWE O MISTRZOSTWO POLSKI

W dniach 30.VI. i 1.VII odbędą się w Łodzi półfinały mistrzostw drużynowych Polski z udziałem następujących zrzeszeń, które zdobyły pierwsze miejsca w rozgrywkach strefowych.

Spójnia Bydgoszcz, mistrz strefy północnej, **Kolejarz W-wa**, mistrz strefy środkowej, **Dom Kultury Katowice**, mistrz strefy zachodniej i **Dom Kultury Rzeszów**, mistrz strefy południowej.

Przed rozpoczęciem sezonu jesiennego odbędą się rozgrywki drużyn A-klasowych, jako ćwierćfinały mistrzostw Polski na rok 1952.



Po co prosto?

...kiedy można skomplikowanie. Jakby się wam podobało, gdybyście otrzymali jakiś list drogą następującą:

Siedzicie w barze, oczywiście mlecznym, i pijecie oczywiście kefir, kiedy podchodzi do was zupełnie nieznany obywatel w mundurze leśniczego i wręcza list. Oczy wam się robią wielkości spodków i pytacie skąd?...

Obywatel odpowiada, że to w samym mateczniku puszczy Kampinoskiej podeszła do niego jakaś pani, która przywiozła ten list dajmy na to z Białogardu.

Otwieracie list i okazuje się, że to zaproszenie na przedwczoraj...

Wyobraźcie sobie, że to nie bajka, ale prawie fakt. O podobnym fakcie pisze kol. Edward Szwarc, korespondent Koła Sportowego Ogniwo w Połczynie-Zdroju. Oto, co pisze:

„Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej w Białogardzie przysłał nam komunikat nr 3/51 z terminarzem rozgrywek II rundy. Komunikat ten wraz z terminarzem Zarząd Koła otrzymał w dniu 28. V. 51 przez zupełnie obcego kolejarza naszej stacji, ob. Leśniaka, który oświadczył, że dostał go od pewnej pani, która przyjechała z Białogardu ażeby doręczyć ten komunikat. W terminarzu tym wyznaczyli naszej drużynie pierwszy mecz w Białogardzie z Kolejarzem — Białogard w dniu 27. V. 1951 roku — czyli, że odebraliśmy terminarz dzień później od terminu wyznaczonego na ten mecz.

— Czy mogła nasza drużyna pojechać? — pyta korespondent. Odpowiadamy, że nie mogła i z zainteresowaniem oczekujemy odpowiedzi PKKF w Białogardzie, bo nie jest wykluczone, iż tam panuje przekonanie, że jednak mogła.

Zresztą mogła czy nie mogła — to nie jest już teraz najważniejsze. Chodzi o formę zawiadamiania, chodzi o negowanie roli poczty, chodzi o — chcemy wierzyć — nietendencyjne zawiadamianie o terminie, chodzi wreszcie o skrajne bałaganiarstwo.

Nasz korespondent ma w stosunku do PKKF w Białogardzie więcej zarzutów. Na razie cytujemy ten, bo jest najoczywistszy, równocześnie jednak odpis listu korespondenta przesyłamy do Białogardu i oczekujemy natychmiastowej odpowiedzi na zarzuty.

Po czym opublikujemy cały pasztet.

Nawiasem mówiąc, cała redakcja pasjonuje się zagadnieniem, co odpowie PKKF w Białogardzie, a nawet gramy w małego totalizatora — k i e d y odpowie.

Chwilowo przeważa frakcja prorokująca odpowiedź po terminie.

CELNY

korespondenci terenowi donoszą

Propaganda strzelectwa w Ostrołęce

Sport strzelecki w województwie warszawskim był do tej pory niedoceniany. Działacze sportowi w terenie dość często nie rozumieli znaczenia tej dyscypliny sportu. Obecnie sytuacja uległa znacznej poprawie.

W Ostrołęce odbyła się propagandowa impreza strzelectwa sportowego, połączona ze zdawaniem norm na SPO. Jest to już druga impreza tego rodzaju, ponieważ poprzednia odbyła się w Borowiczkach (pow. Płońsk).

W zawodach propagandowych w Ostrołęce wzięli udział członkowie kadry reprezentacyjnej ZS Ogniwo Malinowska i Śmiałkowski. Młodzież miejscowa chętnie próbowała swych sił w nieznanej jej dotychczas dyscyplinie sportu. Po pokazówkach odbyło się zdawanie norm na SPO z Kb. Do prób stanęło przeszło 160 osób, z czego około 60 piec. zdobyło normy. Wynik ten zasługuje na uwagę, gdyż młodzież strzelała bez żadnego przygotowania. Doskonałe wyniki uzyskały członkinie LZS Dylewo Baonówna i Rokówna, które zdobyły 39 pkt. na 50 możliwych.

D. J., Warszawa

Tak nie wolno

Kiedy na słupach ogłoszeniowych Legnicy ukazały się afisze zawiadamiające o otwarciu w dniu 10 bm. basenu kąpielowego i o tym, że otwarcie to połączone będzie z zawodami pływackimi, Janusz Zawadzki, członek sekcji pływackiej miejscowego Ogniwa postanowił wziąć udział w tych zawodach.

10 czerwca Zawadzki udał się na basen. Przy wejściu został zatrzymany przez bileter Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, któremu to przedsiębiorstwu basen podlega. Bileter zażądał biletu wstępu. Zawadzki oświadczył, że jest zawodnikiem na poparcie czego pokazał legitymację klubową i sądzi wobec tego, że wstęp dla niego jest wolny.

Innego zdania był jednak bileter. Nie mogły przekonać go żadne argumenty. Nie pomogła również interwencja trenera klubu ob. Zuskiej, która potwierdziła wiarygodność oświadczenia zawodnika.

Janusz Zawadzki bardzo chciał startować w zawodach, i nie mając innego wyjścia uiścił opłatę za wstęp.

K. B., Legnica

Niedzielne spotkanie Gwardia-CWKS zadecyduje o tytule mistrza

MECZ CWKS — Gwardia Warszawa, który ma zadecydować o mistrzostwie drużynowym I ligi, odbędzie się na kortach CWKS w niedzielę o godz. 11. Gospodarzem jest Gwardia. Obie strony przywiązują do tego spotkania duże znaczenie, czego dowodem są staranne przygotowania rywalizujących zespołów.

Jak podajemy na innym miejscu, bokserzy Gwardii trenują na obozie w Jeleniej Górze i powrócą do Warszawy dopiero w piątek. Pięściarze CWKS trenują w doskonałych warunkach na przystani nad Wisłą.

Składy obu drużyn? Tego pytania nie warto zadawać. Ani kierownictwo Gwardii, ani CWKS nie chce odkryć przedwcześnie kart. Tak np. Gościański, który ma gips zdjęty z ręki i jak twierdzi, może już walczyć, nie wie czy będzie startował i dowie się o tym w ostatniej chwili. Nie wiadomo również czy będzie walczył Woźniak, który niedawno przechodził anginę.

Tak więc, możemy tylko przypuszczać kto z kim skrzyżuje rękawice.

Eksperyment w muszej z Kubowiczem nie udał się w Gdańsku. Sądzimy więc, że na tej pozycji w drużynie wojskowej będzie raczej walczył Kargier. Woźniak lub Kubowicz staną do walki w koguciej. W piórkowej CWKS zapewne będzie chciał wystawić na Tyczyńskiego raczej Krużę niż Strenka. Strenk zapewne w lekkiej stanie przeciw Komudzie. W lekkopółśredniej CWKS będzie miał przypuszczalne kłopoty z obsadzeniem pozycji, gdyż Kwiecień jest jeszcze mało rutynowanym bokserem. W półśredniej Debisz jest silnym punktem wojskowych. W lekkopółśredniej Musiał ostatnio w Gdańsku zademonstrował doskonałą formę i niewątpliwie będzie też silnym punktem. W średniej Kolczyński z Gwardii zmierzy się, być może, z Palińskim, a może z Cebulakiem.

Wydaje się nam, że Cebulak może być groźniejszym przeciwnikiem dla Kolczyńskiego ze względu na silniejszy cios. Taka koncepcja byłaby możliwa, gdyby walczył Gościański, wówczas CWKS nie miałby kłopotu z obsadą wagi ciężkiej i nie potrzebowałby Grzelaka przesuwać z półciężkiej w górę.

Kto zwycięży? Odpowiedź na to pytanie nie jest ważna. Nas przede wszystkim będzie interesował poziom walk.

Przecież w niedzielę zmierzą się dwie drużyny, które reprezentują najwyższą klasę pięściarstwa polskiego i walki na ringu rzucą światło, czy nasze wyczynowe pięściarstwo robi postępy. Sytuacja jest w tej chwili taka, że obie drużyny mają jednakową ilość punktów i niedziela zadecyduje o tytule.

Ubiegłego roku tytuł mistrza drużynowego zdobyła warszawska Gwardia, a w 1949 r. — Kolejarz gdański.

(kg)

17.VI Dni Morza 24.VI



Dzięki starannej opiece starszych i doświadczonych żeglarzy wychowują się nasi najmłodsi wodniacy. Na zdjęciu: kpt. Rębisz z warszawskiej Gwardii pokazuje młodzikom, jak należy wiązać linki. CAF. Foto St. Wdowiński

Czołówka polskich lekkoatletów w meczu Gwardia - AZS

Olbrzymie zainteresowanie wśród lekkoatletów wywołał mecz między reprezentacjami AZS i Gwardii, który odbędzie się w najbliższą sobotę i niedzielę we Wrocławiu. W barwach obu zrzeszeń startuje wielu reprezentantów Polski, nie brak też utalentowanej młodzieży. Oba zrzeszenia przygotowują się do spotkania bardzo solidnie. Można więc oczekiwać, że we Wrocławiu padną bardzo dobre wyniki zwłaszcza, że stadion Gwardii zaliczyć należy do najlepszych w Polsce.

Bardzo ciekawe pojedynki odbędą się w sprintach. Gwardię reprezentować będą Grzanka, Sucheński, Silski, Lipiec, a AZS wystąpi z Lipskim na czele, któremu sekundować będą Wolniewicz i Kopeć. A kto wie, czy nie dojdzie do startu Stawczyka, którego kontuzja nie była tak groźna, jak zapowiadano.

Może wreszcie doczekamy się dobrych wyników na 400 m. Z jednej strony pobiegną najprawdopodobniej Lipski i Potrzebowski, a z drugiej Lipiec i Grzanka albo Werbliński.

Emocjonująco zapowiadają się także biegi średnie. Nazwiska Kuśmirka, Potrzebowskiego, Werblińskiego nie potrzebują komentarzy. A są jeszcze tacy biegacze jak Leśniak, Lewandowski, Długoborski, Bąkowski, Krawczykiewicz, zaliczający się do czołówki polskich średniodystansowców.

Dobrze stałoby się, gdyby w biegach średnich nie ograniczano się do startu reprezentantów. Można doskonale wykorzystać okazję i dać słabszym możność startu z „asami", puszczając kilku biegaczy poza konkursem.

W skokach nie będzie tyle emocji co w biegach, ale i tu jest kilku dobrych zawodników. Milewski w dal, Lewandowski i Skałbania — wzwyż, Małecki II, Szelągowicz w tyczce (a może ujawni się Hanc) oraz Weinberg (który już się wyleczył) w trójskoku.

Okrasą rzutów będzie start Łomowskiego. W kuli nie napotka on rywali, ale w dysku będzie musiał stoczyć ciężką walkę o zdobycie pierwszego miejsca. Młody Andrzejczyk jest groźnym rywalem, a i Pachola stać na niespodzianki, bo rzuca on bardzo regularnie. W oszczepie Garncarczyk, Kujawa, a może i Sumiński ubiegać się będą o przekroczenie 60 m.

Konkurencje kobiece mają również dobrą obsadę. Najbardziej interesujące pojedynki rozegrają się w skoku wzwyż między rekordzistką Polski, Ronczewską i zimową mistrzynią Białkowską oraz w biegu 80 m pł, gdzie ma startować pierwszy raz w tym sezonie Gościniakówna oraz młoda Maciejakówna.

Mimo trudności LZS Dylewo działa

Kolektywna praca da lepsze wyniki

LZS Dylewo, wieś Dylewo, gmina Kadzidło. Członków 45 — tak brzmi jedna z rubryk spisu kół i LZS-ów powiatu ostrołęckiego.

Przewodniczący PKKF w Ostrołęce — Ryszard Korepta niewiele nam umiał powiedzieć o życiu tego LZS ponad to, że przewodniczącym jest młody nauczyciel — Andrzejczyk, który pracuje jednocześnie w Ostrołęce w Wydziale Oświaty, że LZS Dylewo posiada sekcję lekkoatletyczną i siatkówki, że wreszcie od swego powstania nie opuścił ani jednej masowej imprezy, a w ramach zobowiązań pierwszomajowych odgruzowano tam teren pod boisko do gimnastyki i siatkówki.

TRUDNY POCZĄTEK

Kurpiowszczyzna. Od Ostrołęki dzieli nas około 30 km. Przy szosie tablica: „Dylewo", nieco dalej druga, trójkątna z napisem „szkoła". Jesteśmy na miejscu. Budynek szkolny jest jednocześnie lokalem LZS-u, a uczniowie szkół podstawowych i wieczorowych — członkami Ludowego Zespołu Sportowego.

— Członkami LZS jest w przeważającej części młodzież szkolna — mówi przewodniczący LZS — Andrzejczyk. Najstarszy Piotr Szurnicki, pracownik Spółdzielni ma lat 24. Ilość młodzieży, jak wykazał ostatni spis w obydwu wsiach (Dylewo Stare i Nowe), dochodzi liczby 500.

Zorganizowanie LZS przyszło nam trudno, gdyż starsza młodzież, nie interesuje się zupełnie sportem. Gra w siatkówkę czy ćwiczenia lekkoatletyczne uważane były za dziecinną zabawę.

DOBRE WYNIKI

Sądzę, że słusznie zrobiliśmy, opierając się na młodzieży od 15 do 18 lat, na którą mamy duży wpływ w szkole. Młodzież dylewska ma duże zdolności sportowe. Trenując lekkoatletykę, w niesprzyjających warunkach bez boiska, bieżni i sprzętu, biegając na piaszczystych, polnych drogach, osiągnęła ona w bardzo krótkim czasie, można powiedzieć bez przechwałki — wspaniałe rezultaty. **Zajęcie jednego pierwszego oraz kilku drugich i trzecich miejsc w mistrzostwach lekkoatletycznych LZS-ów powiatu ostrołęckiego, a później na mistrzostwach wojewódzkich w Chodakowie świadczy o tym najlepiej.**

45 naszych członków stanowi już dziś zgraną, zdyscyplinowaną grupę, której na treningi nie trzeba zapraszać. Młodzież pokochała sport. Do opiekującej się naszym skromnym magazynem nauczycielki Dziełakównej już o 6 rano pukają, prosząc o piłkę do siatkówki. Wraca ona do magazynu dopiero o zmroku.

Najwięcej pracy poświęcamy najmłodszym, to jest 11 i 14-latkom, których wciągamy do sportu właśnie przez najprostsze ćwiczenia gimnastyczne, kwadranta i dwa ognie.

KOSTIUMY — NIE,

Na boisko wchodzi grupa dziewcząt, prowadzona przez Jadwigę Dziełakównę.

— Praca z dziewczętami była jeszcze trudniejsza, niż nakłonienie do sportu chłopców — mówi nauczycielka. — Namowy do założenia kostiumów sportowych nie pomagały. — Rozbierać się, to przecież wielki wstyd. — Nie było innego wyjścia, tylko postawienie wszystkim dziewczętom uczęszczającym do szkoły dwójki z gimnastyki.

Na następną lekcję wszystkie przyniosły ze sobą kostiumy. Przez blisko trzy tygodnie każda lekcja wywoływała zbiegowisko, zdziwienie chłopców i wielkie zgorszenie u starszych. Przyzwyczajono się jednak.

NIKT NIE POMAGA

Zajęcia najmłodszych chłopców skończyły się. Andrzejczyk ma chwilę wolnego czasu przed treningiem starszej młodzieży.

— Nie mamy odpowiednich warunków pracy. W gminie nie ma Rady Sportu Wiejskiego. Gminna Rada Narodowa w Kadzidle nie interesuje się nami. Nie pomogły wielokrotne prośby o przydział najmniejszego choćby placyku, na którym można by wybudować boiska do siatkówki i koszykówki, choćby 100-metrowy odcinek bieżni oraz skocznie. Pisma nasze zostały bez odpowiedzi. Nie mamy sali na prowadzenie pracy w zimie.

Z ZSCh otrzymaliśmy limit zdobycia w tym roku 13 odznak SPO. Moglibyśmy zdobyć ich przeszło trzykrotnie więcej — nie mamy gdzie. Niewielka tylko ilość młodzieży umie pływać. Do Narwi jest 30 km. Taka sama odległość dzieli nas od strzelnicy i toru przeszkód.

Równie źle przedstawia się sprawa ze sprzętem. Otrzymaliśmy dotychczas tylko siatkę i 2 piłki, kulę, dysk i oszczep oraz koszulki i majteczki.

Dawniej ograniczaliśmy się tylko do ćwiczeń gimnastycznych i lekkoatletyki. Otrzymany w końcu kwietnia br. sprzęt wprowadził znaczne ożywienie. Coraz więcej jest chętnych do wstępowania w nasze szeregi.

W sąsiedniej Olszówce powstała również sekcja siatkówki i rozpoczęliśmy rywalizację. W pierwszym meczu wygraliśmy prawie do zera. Za tydzień zaprosili nas na rewanżowe spotkanie, w którym nieznacznie ulegliśmy. Teraz rozgrywamy zawody już co niedzielę ze zmiennym szczęściem.

KONIECZNOŚĆ KOLEKTYWNEJ PRACY

— Praca nie idzie jeszcze, naszym zdaniem, jak powinna — mówi jeden z członków zarządu LZS. Faktem jest, że gdyby nie przewodniczący Andrzejczyk, który jest bardzo dobrym organizatorem i legitymuje się świadectwem ukończenia kursu przodowników w. f., nie moglibyśmy nawet marzyć o racjonalnej pracy. **Źle jest jednak, że robi on wszystko sam, bez naszej wiedzy, wbrew temu, co mówi o obowiązującym nas kolektywnym charakterze pracy. Razem moglibyśmy zrobić przecież więcej i lepiej.**

Marzymy o wciągnięciu w nasze szeregi większej ilości młodzieży, marzymy o utworzeniu nowych sekcji. Sądzimy, że nam się to uda.

★

Jak się dowiadujemy, LZS Dylewo na zebraniu w dniu 15 czerwca podjął z okazji III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie zobowiązanie wybudowania boiska do koszykówki i zwerbowania jeszcze 10 członków. Termin wykonania wyznaczono na koniec czerwca br.

Artur Cendrowski



Oto dowód pomysłowości młodych sportowców z LZS Dylewo: żywy stojak do skoku wzwyż.

Gwardia trenuje przed meczem z CWKS

JELENIA GÓRA. (tel. wł.) — Termometr wskazuje 30 stopni w cieniu. Na niebie nie ma nawet chmurki. Jest tak gorąco, że trudno oddychać. Warunki te nie odstraszają jednak Szymury, który sparruje z trenerem Szydło na dziedzińcu ośrodka wyszkoleniowego Gwardii w Jeleniej Górze. Kolczyński też nie próżnuje. Przed chwilą ukończył trening i rozkoszuje się strugami zimnej wody spod natrysku.

Stołeczna Gwardia przygotowuje się intensywnie do meczu mistrzowskiego z CWKS, który zadecyduje o tytule mistrza Polski w boksie.

Konarzewski, Szydło i Walery Karpiński czynią wszystko, aby ich zespół stanął na ringu w pełni formy — CWKS jest przecież w tym roku drużyną bardzo silną, zachowanie tytułu nie będzie więc łatwą sprawą.

Trener Karpiński twierdzi, że teoretyczne rozważania wskazują na przewagę CWKS, ale każdy gwardzista walczy w decydujących momentach lepiej, aniżeli można się po nim spodziewać.

Będziemy walczyć — mówi — aby zaszczytne miano mistrza Polski zostało w naszych rękach. O składzie ani słowa...

(m. d.)

Mistrzostwa Warszawy w lekkoatletyce

Mistrzostwa lekkoatletyczne Warszawy, które odbędą się w najbliższą sobotę i niedzielę na stadionie Ogniwa przy al. Niepodległości mogłyby być imprezą bardzo interesującą, gdyby startowali wszyscy czołowi stołeczni lekkoatleci. Niestety we Wrocławiu w tych samych dniach jest mecz Gwardia — AZS, a w Łodzi odbywają się mistrzostwa Polski w trójboju i pięcioboju.

Impreza straciła dużo na atrakcyjności, ale mimo wszystko, warto będzie mistrzostwa zobaczyć.

Spodziewamy się, że nareszcie ujawnią się Statkiewicz i Brzozowski. Pierwszy mógłby startować z Kasprzyckim, który, będąc członkiem Spójni gdańskiej, stale przebywa w stolicy.

Interesująco zapowiada się start najlepszych długodystansowców CWKS ze Szwargotem na czele.

Antonowicz, Potocki, Iwański, Ogłoblin — to jasne punkty CWKS. Ogniwo wystąpi z Ważnym i Kowalem na czele, a Spójnia z Wojtowiczem. Kolejarz ma mocne punkty w młodych skoczkach: Reku, Saku i Gawlikowskim oraz Daji, Chojnackim i Witulskim.

W konkurencjach kobiecych walka rozegra się między zawodniczkami Spójni, w której barwach startują: Milewska, Krysińska, Arndt i Kolejarza z Dobrzańską, Zarembą, Królik i Piotrowską.

W sobotę mistrzostwa rozpoczynają się o godz. 17 i obejmują następujące konkurencje: kobiety — 80 m pł. 200 m. 4×200 m. wzwyż, kula i oszczep; mężczyźni — 110 m pł., 100 m. 400 m, 1.500 m. 10.000 m. 4×100 m. tyczka, w dal, dysk, granat. Niedziela, godz. 10: kobiety — 100 m. 500 m. 4×100 m. w dal. dysk. granat; mężczyźni: 200 m. 800 m. 5.000 m. 400 m pł., 4×400 m., wzwyż, trójskok, kula, oszczep, młot.

Wiktor Utkow

Zrobione!...

W 10 rocznicę napaści hitlerowskiej na ZSRR drukujemy fragmenty opowiadania, poświęconego bohaterskiej postawie sportowców radzieckich w Wojnie Ojczyźnianej.

SERGIUSZ spojrzał na leniwie płynącą pośród niskich brzegów rzekę i pogrążył się we wspomnieniach. Tak, pokochał wodę. Nie było w okolicznych wsiach chłopca, który pływałby lepiej i głębiej nurkował... Sergiusz marzył o morzu. Tęsknił za bezkresną wodną przestrzenią i bohaterską walką z żywiołem. Marzenie to nie opuściło go nawet wówczas, gdy pojechał na studia do Moskwy. Pewnego dnia przyszedł wraz ze sportową drużyną Instytutu na basen. Sergiuszowi przyzwyczajonemu do rzecznej przestrzeni bardzo dziwna wydała się ta zielonkawa, pluszcząca o kaflowe brzegi, ujarzmiona woda. Pewny zwycięstwa, śmiało stanął do zawodów i... przybył ostatni. Rozwiała się do cna jego cała młodzieńcza duma. Teraz ocenił wartość prawdziwej sprawności sportowej, zrozumiał jak jest jeszcze niezgrabny i jak niewyrobione są jego ruchy... Odtąd Sergiusz był stałym gościem basenu. W tym [illegible] świata i wody, całymi godzinami ćwiczył uparcie i marzył o pływaniu na dalekie dystanse, kiedy to ciało, wola i sprawność zdają egzamin pośród wielogodzinnej walki z żywiołem. Latem 1941 roku marzenie miało stać się rzeczywistością. Sportowa drużyna pływacka, do której należał Sergiusz — wówczas już najlepszy pływak Instytutu — wybierała się na zawody do Sewastopola.

NIESTETY nie zobaczył morza... Wybuchła wojna. Popatrzył ze smutkiem na rzekę, przed którą znajdowały się niemieckie linie. Jakże podobna była do tej, na której ojciec uczył go pływać...

Sergiusz leżał na łące. Nagle z tyłu rozległ się szmer. Odwrócił się ostrożnie. Syberyjczyk Siedych bez pośpiechu położył się obok Sergiusza, poprawił kamuflaż i zapytał:

— Co nowego chłopcze?

Sergiusz wzruszył ramionami: — ciągle. Przez most, grzechocąc pustymi platformami, przemknął niemiecki pociąg pancerny. Sergiusz przeprowadził go chmurnym spojrzeniem.

— A gdyby tak zniszczyć ten most...

— Most wysadzić można... — rzekł [illegible] gle Siedych.

Sergiusz odwrócił się do syberyjczyka i powiedział z nagłą decyzją:

— Idziemy do dowódcy batalionu.

Nie można z tym zwlekać...

Gdy wyszli ze schronu dowódcy, była już późna noc. Wątły blask księżyca oświecał przestraszoną grozą ziemię. Na wysokim niebie iskrzyły się zimne światła gwiazd. Od zachodu dochodziły głuche odgłosy detonacji.

— Za tydzień upadną deszcze — mówił Siedych, kiedy wracali do ziemianki. — Księżyc będzie w nowiu i wtedy zaczniemy działać...

NA BRZEGU rzeki, za cyplem, dokąd nie docierały kule wroga, zgromadzono zebrane z pobliskiej wsi łodzie oraz sporą ilość okrąglaków i wszelkiego rodzaju odpadków drzewnych. Wszystko to, w miarę jak spychano do wody, płynęło powoli, niesione prądem w dół rzeki. Początkowo zaniepokojeni hitlerowcy polowali na łodzie, ale łodzie płynęły puste...

Siedych i Sergiusz, leżąc w ukryciu na czujce, uważnie obserwowali płynące po rzece łodzie i kłody drzewne. Nurt znosił je na prawy filar mostu.

Zgodnie z przepowiednią Siedycha, pogoda zaczęła się psuć. Z północy nadciągnęły gęste, niskie chmury, przynosząc ze sobą chłód i deszcz; noce stały się ciemne. Był już najwyższy czas, aby zacząć działać. Za cypel przytransportowano w dużej łodzi materiał wybuchowy oraz pęki długich, podobnych do wędek prętów wierzbowych. Gdy nadszedł wieczór, łódź ze wszystkich stron najeżyła się prętami. Ich elastyczne końce połączone były przy pomocy sznurka z zapalnikiem...

Od wysadzenia mostu zależało bardzo wiele. Batalion był w pełnym pogotowiu. Gdy tylko most wyleci w powietrze, natychmiast rozpocznie się atak. Wszystko zależało od zaskoczenia. Wylatujący w powietrze pośród nocy most będzie dla wroga niespodzianką. Równie niespodziewane będzie natarcie batalionu...

DOWÓDCA batalionu, Siedych i Sergiusz doszli do rzeki. Na brzegu rysowała się czarna plama łodzi.

— Czy mogę już zaczynać, towarzyszu kapitanie? Zapytał Sergiusz, przystając nad brzegiem. Głos jego drżał z przejęcia.

— A czy czujecie się na siłach?

Sergiusz jak przez mgłę widział pokrytą kroplami deszczu twarz dowódcy batalionu. Obok stał Siedych. Sergiusz wyczuł, że syberyjczyk i kapitan przypatrują mu się badawczo. Powiedział krótko:

— Tak.

— Więc zaczynajcie. Most musi być wysadzony.

Słowa te brzmiały głucho i dziwnie cicho. Dowódca batalionu podszedł do Sergiusza i zobaczył przez cienką siateczkę deszczu pobladłą twarz, która postarzała się i jakby zmężniała w jednej chwili.

Pospiesznym ruchem przyciągnął młodzieńca do siebie i ucałował.

SERGIUSZ rozebrał się i popłynął, trzymając się burty łodzi. Otaczały go ciemności, a wokoło rozpościerała się po siekana deszczem, czarna powierzchnia rzeki. Gdzieś z prawej strony był brzeg, którego należało się trzymać.

Sergiusz nie widział go, lecz odgadywał intuicyjnie jak odgaduje się znajome ściany w korytarzu. Sergiusz znał rzekę, wiedział o każdym najdrobniejszym załamaniu linii brzegowej.

Po prawej stronie zamajaczyła czarna linia brzegu i natychmiast rozpłynęła się w ciemnościach. Sergiusz, zręcznie pracując nogami i swobodną ręką, płynął prawie bez szmeru. Zdawało się, że wszystko dokoła czai się jak przed burzą. Słychać było tylko monotonny szmer kropli deszczu i cichy szelest wody. Co pewien czas Sergiusz podciągał się na burtę i uważnie patrzył w kierunku biegu rzeki...

Ciemności na przedzie zaczęły gęstnieć. Po chwili bezkształtna plama przybrała niewyraźne zarysy mostu. Oddalony był jeszcze jakieś sto pięćdziesiąt metrów. Ciężko naładowana łódź zboczyła nieco z drogi. Sergiusz ostrożnymi pchnięciami wyrównał kurs łodzi. Płynęła teraz dokładnie w kierunku filaru mostu i jednakże Sergiusz wciąż jeszcze nie chciał jej porzucać. Dopiero wówczas, gdy od mostu dzieliło go najwyżej 70 metrów i upewnił się, że łódź nie ominie filaru, ostrożnie odsunął się od burty i walcząc z prądem, szybko płynął do brzegu...

Czarne zarośla pochylały się tuż nad wodą. Sergiusz namacał nogami dno. Niechcący trącił ramieniem jakąś gałąź. Ciężkie krople, spadając, głośno plusnęły o wodę. Za krzakami zaczłapały w błocie czyjeś kroki i zabrzmiał niepewny głos: „halt!"...

Sergiusz zamarł w bezruchu. Zza gałęzi wychyliła się wybladła twarz z obwisłymi wąsami. Niemiec wybałuszył spod naciągniętej na uszy furażerki oczy i patrzył na Sergiusza, nie mogąc nic zrozumieć. Wreszcie dojrzał nagiego człowieka i cofnął się przerażony.

Sergiuszowi przeszkodziły krzaki. Niemiec, nie próbując nawet strzelać, bez słowa rzucił się do ucieczki. Sergiusz dogonił go i powalił na ziemię. Niemiec krzyknął ostro i piskliwie. W ciemności zabrzmiała komenda i rozległ się tupot nóg. Sergiusz wyszarpnął Niemcowi „peem" i pobiegł wzdłuż brzegu. Dlaczego nie wybucha? Obejrzał się — i w tym momencie olbrzymi, purpurowo-żółty płomień wytrysnął nad wodą. Podmuch obalił Sergiusza na ziemię. Podźwignął się na rękach i spojrzał na rzekę. Most runął. Po stalowych przęsłach pełzały języki ognia.

Zrobione!...

Tłum. **Tatiana Gałkowska**

Ze zbioru „Pierwszy rekord", który ukaże się wkrótce w ramach biblioteki beletrystycznej Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.